

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.
Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 66.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantier w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Grubna: 7 fen. za wiersz najmniej 40 fen.
Nadstawka (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nakładki: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W ustal. hand. wysz.: Mk. 1.25 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Plock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matkowie, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Polski bolszewizm.

II.

Proklamowanie niepodległości Polski przez pierwszy rząd rewolucyjny rosyjski, jak czytamy w dalszym ciągu interesujących informacji nadesłanych z kół demokratycznych w Petersburgu piotrzkowskim „Wiadomościom Polskim”, — postawiło na porządek dzienny sprawę zwolnienia żołnierzy Polaków z armii rosyjskiej jako obywateli niepodległego państwa polskiego. Jeżeli skończyło się to na uchwałach w pojedynczych garnizonach, zawiązać to możemy tym organizacjom wojskowym, które z wręcz przeciwnych punktów widzenia dążyły do skupienia żołnierzy: jedni w oddziały bojowe, drudzy w kulturalno-oświatowe kółka, nie wydziałając ich jednakże z szeregów armii rosyjskiej. Społeczeństwo polskie naogół wychodziło z założenia, iż nowy ustroj Rosji musi być popierany, a Polacy mają przyczynić się do tego przez zachowanie już wówczas objawiającego się frontu rosyjskiego.

Z chwila, kiedy rozpoczęła się walka między Kerenskim a Leninem t. j. między tym, który obalił rząd carski, a tym, który chciał pogłębić rewolucję, żołnierz polski był zupełnie konsekwentny, zaznaczając swoją neutralność. Można zrozumieć Lenina, który chciał przez udział Polaków powiększyć swoje siły zbrojne. Trudno jednak nie zarzucić Komisarjatu do spraw polskich, że nie wyczuł nastrojów i potrzeb żołnierza polskiego, a jeżeli wyczuł, że nie miał odwagi obronić go od konieczności zupełnie bezmyślnego bratobójczego walki. Miał bowiem Komisarjat polski do tego tak prosty środek, jak pozostawienie żołnierza Polaka przy jego czynnościach na frontach zewnętrznych.

Ze Komisarjat do spraw polskich w walce komitetów wojskowych Naczelnego z Głównym stał po stronie ostatniego i że wogóle agitował w kierunku uświadomienia klasowego masy żołnierskiej, należy uważać za rzecz naturalną. Nie do zrozumienia jest jednak, dlaczego pozytywne pomysły Komitetu Głównego lewicy tworzenia rot etapowych do demobilizacji armii rosyjskiej nie był przez Komisarjat wprowadzony w życie. Wszakże bolszewickiemu rządowi takie organizacje są wielce potrzebne, a Komitetowi Głównemu nie na przeszłości nie stoi do utrzymania wpływów Komisarjatu polskiego na żołnierzy w tych rotach. Zarazem, będąc zajęci demobilizacją, żołnierze polscy nie przyjmowaliby udziału w domowej wojnie rosyjskiej i nie przelewaliby krwi za obcą i niezrozumiałą sprawę.

Czy Komisarjat do spraw polskich nie życzył sobie takiego postawienia kwestji, czy też nie mógł tego zrobić?

Rząd Komisarzy Ludowych, nadając formacjom wojskowym prawo tworzenia komitetów w stosunku do żołnierzy - Rosjan, nie uważał tego prawa za obowiązek, bo i dziś są formacje, nie mające komitetów. Natomiast żołnierzom - Polakom, kazano wprowadzić komitety i już sporo naszych rodaków padło od kuli rosyjskiej za to, że właściwie nie odważyli się skorzystać z przysługującego im prawa. Czy nie było elementarnym obowiązkiem Komisarjatu polskiego powstrzymać władze wojskowe od popełnienia zbrodni, wskazując na nielogiczność postanowienia, na niekonsekwencję w różnym zastosowaniu prawa do Rosjan i Polaków, oraz na tradycje żołnierza polskiego, odmienne od takowych w pojmowa-

niu rosyjskiem, zwłaszcza w kwestji rozbrojenia?

Z chwila, kiedy na Białej Rusi i Ukrainie rozpoczęły się grabieże i morderstwa, sprawa obrony mienia i życia obywateli polskich na kresach stała się sprawą aktualną i nastąpiło porozumienie między organizacjami społecznymi i wojskowymi o zaprowadzenie w majątkach straży polskiej. Dekrety Lenina zalecały przejęcie majątków przez komitety włościańskie i zabraniały wszelkich gwałtów i ekscesów, rząd jednak nie posiadał dostatecznej siły dla powstrzymania szerzących się grabieży i mordów. Przebłażenie oddziałów polskich, skierowana nie przeciwko prawnej działalności komitetów włościańskich, lecz przeciwko gwałtom, czynionym przez bandy dezerterskie nad mieszkańcami dworów polskich, musiałaby znaleźć poparcie Komisarjatu do spraw polskich. Zamiast tego Komisarjat w najgwałtowniejszy sposób obruszył się na żołnierzy - Polaków, którzy w jego pojmowaniu rzeczy przekazywali proletarijatu rosyjskiemu urzeczywistniać swoje prawa względem burżuazji polskiej. Od tej chwili twierdzenie to stało się lejt-motyłem przemówień lewicowych przedstawicieli na wszystkich wiecach i zebraniach polskich.

Nie zważając na tę naganą, żołnierz polski, którego marzeniem był i jest powrót do kraju, w dalszym ciągu często nawet nieświadomie dąży do wydzielenia się z oboczenia rosyjskiego, do skupienia się w oddziały i do pogodzenia oddziałów podporządkowanych stojącym na różnych stanowiskach komitetom Naczelnemu i Głównemu.

Wobec tego Komisarjat do spraw polskich, którego bolszewicko - socjalistyczna agitacja znalazła nielicznych tylko zwolenników, z tym większą zaciekłością wystąpił do walki z resztą wojskowych Polaków i to już nietylko słowem na wiecach, ale za pomocą Krylenki z jego bolszewickimi oddziałami i rosyjskiej czerwonej gwardji.

Dla uzupełnienia obrazu, przedstawiającego rolę Komisarjatu polskiego w sprawie wojskowej, należy wspomnieć o rozbrojeniu pułku białogrodzkiego i zamordowaniu jego dowódcy, o zajściach w Mińsku, o aresztowaniach przedstawicieli Naczelnego Komitetu, o wystąpieniu pierwszego korpusu polskiego, o aresztach obywateli mohylewskich jako zakładników i t. d.

Dużo krzywdy wyrządzono żołnierzom polskiemu, dużo przelano jego krwi jako zapłatę Komisarjatu do spraw polskich za uświadomienie masy żołnierskiej, która miała stworzyć armię bolszewicką dla pokoju Polski i przyłączenia jej do republiki rosyjskiej. Dziś możemy stwierdzić, że usiłowania polskich bolszewików z Komisarjatu spełży na niczem, a krew przelana została nie dla triumfu lecz na potępienie sprawców tej zbrodni.

Jeżeli sprawa zjednania sobie polskiej masy żołnierskiej miała tak wątpliwe wyniki, to agitacja Komisarjatu wśród wygnańców była pozbawiona wszelkiego powodzenia, gdyż Komisarjat został przy garście swoich zwolenników — socjalistów, lecz nowych nie nabył.

Antynarodowy charakter Komisarjatu do spraw polskich przejawiał się na każdym kroku w słowach i czynach. W słowach — bo przedstawiciele jego w programowych przemówieniach na wiecach identyfikowali państwowe, narodowe ideały z burżuazyjnymi. W czynach — bo Komisarjat dopuścił do osłabienia narodowego charakteru polskich organizacji wygnańczo - ratowniczych. Sprawa bowiem pomocy wygnańcom i uchodźcom na mocy prawa przeszła w ręce ogólnie - wygnańczej

organizacji, która będzie miała też ogólnowo-gnańcze oddziały terytorjalne i w tych tylko, jeżeli zajdzie potrzeba, może powstać oddział narodowościowy. Zorganizowane przez Komisarjat do spraw polskich i socjalistyczne partie wybory do Rady wygnańczej, pomimo iscie po bolszewicku prowadzonej agitacji, dały wyniki fatalne dla Komisarjatu. Okazało się, że lewica uzyskała zaledwie parę tysięcy głosów, reszta padła na burżuazję, a szersza masa w głosowaniu udziału nie wzięła, stojąc zupełnie zdala od tej polityki, którą uprawia Komisarjat i od której wygnańcy żadnej pomocy nie oczekują.

Wielce charakterystyczną dla rządu bolszewickiego i jego urzędu do spraw polskich jest zupełna nieznajomość interesów pokoleń poprzedniego i przyszłego. Popiera nowy „porządek” tylko tłum, którego uprawnione elementy, zaczynając od 18-letnich chłopców, konsumują to, co wyprodukowali ich ojcowie i dziadkowie, nie dzieląc się bynajmniej z nimi i dziećmi. Młodzież żołnierska, robotnicza i czerwona gwardja, nie zdradzając najmniejszej chęci podniesienia dziś zupełnie nikłej wydajności produkcyjnej, rekwiruje dla siebie zapasy żywności, i obecnie w Petersburgu mają oni zapas do 1½ funta chleba dziennie. Pozostała ludność, a zwłaszcza dzieci, ten obiekt największej troski starszych nie tylko w społeczeństwach ludzkich, ale i w zwierzęcym byciu, mrą z głodu. Komisarjat polski nie zdradził nawet tyle taktycznego zmysłu, żeby przez specjalne uwzględnienie interesów zgłodniałej działki polskiej zaznaczyć przynależność swoją do kulturalniejszej części ludzkości i zasłużyć tak potrzebne mu sympatie masy polskiej. Zajęty on jest partijną polityką, której zaprzeczeniem jest ostatnie oświadczenie lewicy w kraju, nie szukającej bynajmniej dróg bolszewickich. Komisarjat nie chce czy też nie jest w stanie wydostać zaległych milionów rubli od rządu rosyjskiego, tak potrzebnych, aby podtrzymać godną egzystencję polskich przytułków i ochron.

Widocznie dla ostatecznego wyświecenia swojej fizjognomji komisarz do spraw polskich ostatnio oświadczył, że pewnym osobom, nie należącym do socjalistycznych partji, a zaliczonym przez komisarza do burżuazji polskiej, nie mogą być wydane zagraniczne paszporty. Panowie z Komisarjatu obawiają się, że nie będą im wydawane pozwolenia na powrót do kraju, wobec czego muszą oni mieć „zakładników”.

Każda idea ma swoich szczerych, uczciwych obrońców, którzy niezależnie od tego, czy sama idea jest słuszna i praktyczna, tworzą z nią całość, przyciągając zwolenników. Obok garstki takich zwolenników przyłącza się do idei mnóstwo osobników fałszywych, poszukujących własnych interesów i opierających rację na instynktach niższych ciemnego tłumy. Te osobniki odpechają wszystko co nie jest zainteresowane w ich brudnej robotcie i co nie jest ciemnym tłumem.

Krótko ale bogata działalność panów z Komisarjatu polskiego daje świadectwo, że robili wszystko, by się zaliczyć nie do tych bezinteresownych liderów bolszewizmu, jakimi niezależnie od wyników ich pracy są Lenin i niektórzy z pośród jego towarzyszy. Należą oni do tego mnóstwa, które wiąże całe grupy za ich przynależność do innej klasy, które o klasach przyjmuje wiadomość o morderstwie Szyngarowa i Kokoszkina i innymi sławnymi czynami zbliża koniec bolszewizmu, kompromituje idee socjalizmu.

Litwini a Białorusini.

Znana deklaracja białoruska, podpisana przez R. Skirmuntę, A. Zienkiewicza i P. Aleksiuksę, która między innymi protestuje przeciwko włączeniu Wilna do Litwy, znalazła następującą ocenę na łamach organu litewskiej Rady krajowej „Lietuvos Aidas”.

„Dotychczas słyszeliśmy często zapewnienia Polaków, że Wilno jest ich miastem, że się tu opierają o tradycje kultury polskiej, oraz o będący w użyciu język polski. Twierdzenia te niejednokrotnie zbijaliśmy i wykazywaliśmy ich wartość. Zaznaczaliśmy, jakie znaczenie posiadają na ogół dla Litwy tradycje polskie i jeszcze tu i owdzie używana mowa polska. Podkreślaliśmy zawsze, że ludzie pochodzenia litewskiego lub należący do narodowości litewskiej, obecnie mówią na Litwie nie tylko językiem litewskim, lecz że pewna część naszych rodaków, wskutek rozmaitych okoliczności historycznych, mówi jeszcze po polsku. Nie są to wszakże obcy przybysze, ale nasi istotni bracia, tego samego pochodzenia, z dawna tu mieszkający i broniący praw narodu litewskiego. Są oni również Litwinami, jak i ci, którzy mówią po litewsku, tylko jeszcze nie pozbyli się obcych naleciałości, narzuconych przez historję narodowi litewskiemu, mianowicie mowy polskiej, której nie tak dawno używała cała nasza inteligencja. Patrzącemu z boku, nieznanemu naszej historji, wydaje się to wszystko wielce niezrozumiałe i często sądzi, z pozorów. Działacze polscy, jak wiemy, korzystają z tego i pozatem sami w kościele i gdzie tylko mogą, uprawiali i uprawiają agitację przeciwko językowi litewskiemu, usiłując przekonać ludność, że powinna być katolicko - polska.

Oświadczenie mińskiego komitetu białoruskiego, że Wilno położone jest na obszarze etnograficznie białoruskim, jest pod tym względem jeszcze bardziej zdumiewające. C. kulturalne białoruskiej i jej prawach tu, jak wiemy, zbytecznym jest się rozwodzić. Również nasza historja nie daje żadnego faktu, któryby wskazywał na polityczne czy jakie inne panowanie tu etnograficznego białoruskiego żywiołu. Używany niegdys w państwie litewskiem przez główną kancelarję staro - słowiański język literacki jeszcze niczego nie dowodzi, jak używana dawniej łacina nie stworzyła dotychczas kraju włoskiego. I nazywać z tego lub owego względu Wilno miastem białoruskiem — naprawdę potrzeba na to sporej fantazji, która być może natępiła Mińszczan nieograniczoną swobodą rosyjską. W rzeczywistości w okolicy Wilna osiadła już dawniej pewna ilość słowiańskich przybyszów i pod ich wpływem Litwini zaczęli się polonizować, a później białoruszczyznę lub rusyfikować. Ale jeszcze przed kilkudziesięciu laty, wszędzie w okolicy Wilna mówiono po litewsku nie tylko od zachodu, ale i daleko na wschód w Oszmiańszczyźnie. I obecnie obszar języka litewskiego tworzy łuk dokoła Wilna.

„Przedstawiciele Białorusinów opierają zwykle swoje pretensje do Wilna na badaniach prof. Karskiego z 1903 r., które oznaczyły granice narzecza białoruskiego. Ale widocznie nie dostrzegli tego miejsca, gdzie sam Karski twierdzi, że obszar mowy białoruskiej nie może jeszcze oznaczać etnograficznej przynależności, ponieważ mówiący tu po białorusku są pochodzenia litewskiego. Tym sposobem my na Litwie mamy do czynienia i z takimi Litwinami, którzy z powodu wywieranego przez Słowian ucisku mówią po białorusku albo nawpół po polsku, nawpół zaś po rosyjsku. Ale

Przynoś Twój **Kuźni Przyszłości!** Podpisuj **pieniądz do** **ósma!**

używanie innego języka nie stworzyło z nich ani historycznie ani etnicznie obcego narodu litewskiemu żywiolu. I jeżeli mogłaby istnieć jaka wątpliwość, to Litwini bądź co bądź mają o wiele więcej historycznych i etnograficznych podstaw do włączenia tego kraju do swego państwa, niż Białorusini do protestu przeciwko temu”.

Wymiana depesz.

„Monitor“ z dnia 10 b. m. w dziale urzędowym wydrukował, co następuje:

„Pan prezes ministrów, dr. Steczkowski, wystosował po objęciu urzędowania w dniu 5 b. m. do kanclerza Rzeszy niemieckiej, hr. Hertlinga i austriacko-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, następującą jednobrzmiącą telegramem:

„Z okazji objęcia kierownictwa rządu polskiego, uważam za swój miły obowiązek prosić Waszą Ekszelencję o życzliwe poparcie naszych starań o umocnienie państwowości polskiej. Mam nadzieję, że przy wzajemnym zaufaniu uda się wszelkie dla naszego stosunku do państw centralnych podstawowe sprawy ułożyć w sposób, odpowiadający obustronnym interesom.

Steczkowski”.

**

W odpowiedzi p. prezes ministrów otrzymał depesze następujące:

„Berlin, 10 kwietnia. — Wyrażając Waszej Ekszelencji me najprzejmniejsze podziękowania za wiadomości mnie o utworzeniu nowego gabinetu polskiego, proszę przyjąć zapewnienie, że Pan może liczyć na pełne zaufanie poparcie moje w trudnym Jego zadaniu. I ja również mam niezawodną nadzieję, że uda się uregulować stosunek Polski do państw centralnych w sposób, odpowiadający obopólnym interesom.

Hr. Hertling”.

**

„Wiedeń, 7 kwietnia. — Proszę Waszą Ekszelencję przyjąć moje najszczerze życzenia z powodu objęcia urzędu polskiego prezesa ministrów. Wyrażoną w depeszy Waszej Ekszelencji nadzieję, iż uda się osiągnąć wszechstronnie zadowalające uregulowanie spraw, mających dla Polski podstawowe znaczenie, w zupełności podzielałam i proszę przyjąć zapewnienie me, iż chętnie popierać będę usiłowania Waszej Ekszelencji.

Czernin”.

Zamach na reemigrantów.

Sztokholm, 11 kwietnia.

W celu zapobieżenia odpływowi kapitałów z Rosji, petersburski komisariat ludowy wydał rozporządzenie, że żadna osoba, wyjeżdżająca przez obecne granice Rosji nie może wywozić ze sobą pieniędzy w sumie wyższej nad 500 rb.

Waga wywożonych przedmiotów złotych nie może przekraczać 60-ciu gramów.

Układ chińsko-rosyjski.

Genewa, 11 kwietnia.

Do pism paryskich donoszą z Petersburga, że między Chinami a Rosją zawarty został układ, dzięki któremu wszystkie kwestie sporne znalazły pomyślne rozwiązanie.

Ogłoszenie traktatu nastąpi w dniach najbliższych.

Sprawa ks. Lichnowskiego.

Berlin, 11 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Lokalanzeiger“ donosi: Po wczorajszym posiedzeniu Izby panów odbyło się posiedzenie tajne, na którym omawiana była rzeczowo sprawa wniosku o wyłączenie księcia Lichnowskiego z Izby panów. Sprawa skierowana została do komisji. Po uzasadnieniu wniosku stanowisko zajęte przez członków Izby panów nie nastroża żadnych wątpliwości co do losu księcia Lichnowskiego, jako członka tej Izby.

Zamknięcie teatrów paryskich.

Genewa, 11 kwietnia.

Wszystkie teatry paryskie zostały już zamknięte. Wielka Opera, Opera komiczna i Komedia francuska wyjechały na prowincję na występy gościnne.

W poszukiwaniu amunicji.

Sztokholm, 11 kwietnia.

General francuski, Rampon i b. przedstawiciel Włoch w rosyjskiej kwaterze głównej, general Ralis, udali się do Petersburga, w celu przeprowadzenia rokowań z Trockim co do zwrócenia koalicji dostarczonych przez nią w swoim czasie materiałów wojennych.

Materiały stanowią dotychczas jeszcze większość dostawców, gdyż warunki sprzedaży nie zostały przez Rosję dopełnione.

Rumunja a Besarabia.

Bukareszt, 11 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Rumuński minister spraw zagranicznych, Arion, otrzymał od bawiącego chwilowo w Kiszyniowie prezesa ministrów Marghilomana telegram następujący:

Po dwudniowych obradach Rada krajowa Besarabji przyjęła uroczyste w dniu 9 b. m. o godzinie 7-ej wieczór 86 głosami przeciwko 3 wnioskom o przyłączeniu Besarabji do Rumunii.

W imieniu narodu rumuńskiego i króla przyjąłem ten rezultat głosowania do wiadomości i proklamowałem przyłączenie wśród nieopisanego radości.

O godz. 8-ej wieczór odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze.

Nieprzeliczone masy, nieskończona radość. Jestem szczęśliwy.

Aleksander Marghiloman.

Minister spraw zagranicznych, Arion, odpowiedział prezesowi ministrów:

Prawo zwyciężyło. Z radością w sercu ślę ci życzenia z powodu twego świętego sukcesu. Rany zadane krajowi są przez to nie tak ciężkie a dokonany akt doda powiększonej Rumunii nowych sił. Mieszkańcy Besarabji odezwali się na zew narodu i przyszłości. Niech żyją mieszkańcy Besarabji. Niech żyją Rumuni.

C. C. Arion.

Gazeta „Bukarestitor“, ogłaszając powyższą wymianę depesz pisze:

Nieprzedawnione prawo Rumunii zwyciężyło. Po przeszło 100 latach stara prowincja moldawska wraca do swojej macierzy, a niesprawiedliwość popełniona przez Rosję w r. 1812 kończy się.

Patryoci rumuńscy mają dziś wielkie święto. Mogą oni śmiało podnieść czoło i z ufnością spoglądać w przyszłość.

Hr. Czernin.

Berlin, 11 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Deutsche Kriegszing.“ pisze pod datą 10-go b. m.:

Jak się dowiadujemy hr. Czernin dziś wieczór przyjeżdża do Wiednia.

Odpowiedź rządu austriackiego na aluzję Clémenceau o rzekomym liście cesarza Karola nastąpi dopiero po jego powrocie.

W kołach miarodajnych mówią o zamiarze, a nawet o sfalszowaniu listu.

Sprawa irlandzka.

Rotterdam, 11 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Londyński korespondent „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi o onegdajszym posiedzeniu w Izbie gmin co następuje:

Aby umożliwić przyjęcie zwalczanego z różnych stron projektu rozciągnięcia powszechnej służby wojskowej, Lloyd George powiedział, iż wydaje mu się, że faktycznie do armji, będzie zaciągniętych nie więcej jak 7% mężczyzn w wieku od 42 do 50 lat.

Stanowisko nacjonalistów irlandzkich zostało poniekąd osłabione przez to, że poprzednio kilkakrotnie i gorliwie występowali oni za wojnę, oświadczając, że Irlandja gotowa jest pomóc.

W mowie swojej Lloyd George nie opuścił okazji zwrócenia na to uwagi, a także i na liczne inne wyrzucenia tego rodzaju, oraz na manifest partji nacjonalistycznej, wydany w grudniu 1914 r. Tymczasem nacjonalisci z tem większą gwałtownością wystąpią przeciwko wprowadzeniu powszechnej służby w Irlandji, gdyż wiedzą, że w przeciwnym wypadku sinfejniści wydrą im grunt z pod nóg. Rozgoryczenie nacjonalistów powiększa jeszcze i ten fakt, że Lloyd George wyraźnie powiedział, iż niezależnie home rulu od powazecznej służby wojskowej, gdyż wobec tego nie mają oni pewności, czy zgromadzenie samorządu będzie wogóle urzeczywistnione.

Uwaga Lloyda George'a, że rządowy projekt home rulu będzie tego rodzaju, iż nie wynikną poważne różnice (co oznacza, że Ulster zostanie wyłączone), przyjęta była przez nacjonalistów irlandzkich z sarkastycznym uśmiechem.

Home rule, jeśli nawet faktycznie będzie przeprowadzony, nie zadowoli narodoowo u-sposobionych Irlandczyków, którzy z pewnością uczynią rządowi zarzut, że obawia się wprowadzić konflikt z Ulsterem, natomiast zadziwiająco łatwo przechodzi do porządku dziennego nad oporem całej Irlandji.

Nie ulega wątpliwości, że w sprawie tej konserwatywny kierunek rządu odniósł kompletne zwycięstwo. Liberalowie oczekują nowych walk w Irlandji i nowej ery gwałtów.

Na froncie zachodnim.

Berlin, 11 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat Biura Wolffa:

W dniu 9 kwietnia dywizje niemieckie, po starannem przygotowaniu artyleryjskiem, przerażająco szybko rozpoczęły ofensywę na szerokości przeszło 15 km. Naprzeciwko frontu niemieckiego stały dwie dywizje portugalskie, w otoczeniu dwóch dywizji angielskich. Jeszcze jedna dywizja angielska stała w rezerwie.

Nikt, oczywiście, nie oczekiwał ataku tutaj, na tym niesłychanie niedogodnym terenie, na południe od Armentieres. Wielka, błotnista dolina poprzerywana jest strumykami, rowami, ogrodzeniami i zarosłami. Tu i owdzie porozrzucane są liczne wsie i zabudowania. O tej porze roku miejscowość ta jest przeważnie zalana wodą.

Miejsce przerwania frontu graniczy na północy z Lys, na zachodzie idzie przez Lave, na południowym-zachodzie przez kanał La Basée. Płaszczyzna sięga aż do przylegających wyżyn flandryjskich, z których na północy, jak baszta strażnicza, strzela wzwyż znany Kamelberg. Panuje on nad całą okolicą Ypenn, widzialny z daleka króluje na wyżynach Godevarsevelde, klasztor Trapistów.

Przy umocnieniu stanowisk nieprzyjacielskich pracowano przez 3 lata. W ostatnich czasach rozbudowano nowe linje okopów na zachód od Armentieres. Pole bitwy daje niesłychaną przewagę obrońcy. Tylko skoncentrowany ogień artylerji mógł przygotować do szturmowi wszystkie te kunsztowne fortyfikacje, które wobec wilgotnego terenu znajdowały się nad ziemią. Utrzymanie w tajemnicy wszystkich przygotowań odniosło i tu znakomity sukces. O godz. 4 min. 30 zrana rozpoczęło się ostrzeliwanie stanowisk nieprzyjacielskich i baterji za pomocą artylerji i pocisków gazowych. Gęsta mgła sprzyjała wyrzucaniu pocisków gazowych, natomiast przeszkadzała wywiadom i poparciom przez lotników. O godz. 8 min. 45 zrana piechota ruszyła do ataku. Po dwóch godzinach pierwsza linja okopów była zdobyta. Z podziwu godną energją i szybkością wślad za piechotą ruszyła cała artylerja, pomimo piętrzących się niesłychanych trudności na powyższej opisanym terenie. O przejścia rozwijały się zaciekłe walki. Straty nieprzyjaciela są niesłychanie krwawe, natomiast straty niemieckie z powodu gęstej mgły i najzupełniej udanej niespodzianki, były tak samo nikłe, jak w dniu 21 marca.

Watykan a ostrzeliwanie Paryża.

Lugano, 11 kwietnia.

W odpowiedzi na napaści prasy francuskiej na Papieża za to, że nie uczynił on żadnego kroku przed rządem niemieckim w sprawie ostrzeliwania Paryża „Osservatore Romano“ pisze:

„Nie należy zapominać, że Paryż położony jest w okręgu forteczny.”

Zresztą najskuteczniejszym środkiem do zapobieżenia ostrzeliwaniu Paryża byłoby zawarcie powszechnego pokoju, w myśl wskazań Stolicy świętej”.

Ekka mowy Lloyda George'a.

Haga, 11 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki zwracają uwagę na znamienny zwrot Lloyda George'a w jego mowie w Izbie gmin.

Mianowicie kończąc swoje przemówienie premier angielski powiedział:

Gdyby nawet bitwa ta została przegrana, to i tak wojna się nie skończy, gdyż dopóki prowadzimy wojnę na morzu, nie przyjmujemy pokoju niemieckiego.

Jeśli zaś bitwę wygramy, to los prusactwa będzie przynajmniej łowany.

Evakuacja Persji.

Sztokholm, 11 kwietnia.

„Prawda“ donosi, że ewakuacja Persji przez wojska rosyjskie zakończona została całkowicie.

Obecnie niema już ani jednego żołnierza rosyjskiego na terytorjum perskiem. Niestety, podczas odwrotu wojska rosyjskie, tak jak wszędzie, porwały sobie na ekscesy, kończące się często krwawo.

Żołnierze przywłaszczali sobie kasy pulkowe i padzielił się przynajmniej.

Koalicja a Rosja.

Kopenhaga, 11 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Stockholms Aftonbladet“ pisze: Z Vadsoe donoszą, że wojska angielskie i francuskie w liczbie 6,000 zajęły stację końcową kolei Murmańskiej na półwyspie Kolskim.

Koalicja zamierza okupować również Archangielsk.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Generalissimus Murawjew.

Sztokholm, 11 kwietnia.

„Express - Corr.“ dowiadyuje się z Moskwy, że Rada komisarzy ludowych mianowała generała Murawjewa dowódcą nacelnym wojsk bolszewickich, operujących na Syberji.

Nowy generalissimus zarządził mobilizację wszystkich osób, zdolnych do noszenia broni i zwrócił się do Trockiego o udzielenie mu poparcia przez wojska rewolucyjne i oddziały rekrutów z okręgu moskiewskiego.

O sprzedaży Kameczki.

Sztokholm, 11 kwietnia.

„Izwestija“ donoszą, że między rządem rosyjskim a Ameryką toczą się rokowania w sprawie sprzedaży Kameczki.

Petersburg wolnym miastem.

Sztokholm, 11 kwietnia.

Z Petersburga donoszą: Gmina m. Petersburga ukonstytuuje się podobnie jak Odesa jako miasto i państwo wolne na wzór Hamburga.

Walki w Finlandji.

Kopenhaga, 11 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Podług doniesień z Petersburga rewolucyjny rząd helsiński postanowił przenieść siedzibę swoją do Wyborga.

Helsiński nie będzie jednak oddany bez walki. Przeciwnie, rząd wydał rozkaz zawieszenia pracy w razie konieczności we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych, aby robotnicy mogli wziąć udział w obronie miasta.

Sztokholm, 11 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Finlandzka kwatera główna donosi z Wazy:

Niemiecka dywizja wschodnia pod dowództwem hr. v. der Goltza wyładowała w dn. 3 kwietnia pod Hangö i zajęła miasto, ratując w ten sposób od śmierci 100 Finlandczyków, skazanych na stracenie.

Bolo pasza.

Genewa, 11 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

We wtorek zrana wszystko już było gotowe, aby o świcie poprowadzić Bolo paszę ku wsiom Vincennes.

Do spełnienia egzekucji wybrano 10 żołnierzy i zawiadomiono księdza, gdy w poniedziałek wieczór przed godz. 6-tą obrońca Bolo paszy, adwokat Salles, przybył do podsekretarza ministerjum wojny i zakomunikował mu, że klient jego chce złożyć zeznanie.

Wczorajem zastępca sądu wojennego w towarzystwie aktuarjusza i adwokata Salles'a weszli do celi Bolo paszy. Przesłuchanie trwało kilka godzin. Jeszcze w nocy odpowiednio władze wojskowe otrzymały telegraficzny rozkaz zaprzestania przygotowań do egzekucji.

W ostatniej chwili Bolo pasza uratował swoje życie dzięki poczynionym zeznaniom.

We wtorek odbyły się w ministerjum wojny kilkugodzinne narady między sędzią śledczym, podsekretarzem stanu i obrońcą. Wczorajem ponownie przesłuchano Bolo paszę.

Postawie w Rzymie i Bernie otrzymano telegraficznie rozkaz przeprowadzenia nowego śledztwa.

Ze strony urzędowej nie wolno zdradzać ani jednego słowa z tej nowej tajemnicy, aczkolwiek dzienniki paryskie mniej więcej wiedzą o co chodzi. Bolo pasza poczynił rewelacje o Caillaux i Humbertie.

Wykonanie wyroku nad Bolo paszą zostało chwilowo odłożone na kilka miesięcy.

Wojska niemieckie na przedmieściach Armentières

Komunikaty niemieckie

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 11 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Od 9-go kwietnia toczy się bitwa pod Armentières. Armia generala Quasta zdobyła stanowiska angielsko-portugalskie między Armentières a Festubert na południowym brzegu Lys i na wschodnim brzegu Lawe. Po zdobyciu szturmem Bois Grenier i Neuvechappelle wojska przebyły w rozpedzie błotniste pole lejów i przygotowaną do zaciętej obrony wielką równinę, z niezliczonymi zagrodami, pracą lat zamienionymi na ufortyfikowane punkty oparcia, domami i grupami drzew. Pod energicznym kierownictwem generala majora Hoefera, dzięki dzielnej interwencji porucznika Drebinga z 370 pułku piechoty, zdobyto przeprawę przez Lys pod Bas St. Maur już wieczorem 9-go kwietnia.

Wczoraj atakowano na większej jeszcze przestrzeni. Wojska generałów Sixta i Armina zdobyły Hollebecke i przylegające doń od południa pierwsze linie angielskie; zdobyły szturmem wzgórze Messen (Messines) i obroniły je wobec energicznie kontratakującego nieprzyjaciela. Na południu od Wasten (Warnton) dotarli do lasu Ploegsteert i przybyły na drogę La Ploegsteert — Armentières.

Armia generala Quasta przebyła Lys w wielu miejscach między Armentières a Estaires i walczy ze świeżo sprowadzonymi wojskami an-

gielskimi, na południowym brzegu rzeki. Na południu od Estaires, walcząc, dotarliśmy do Lawe i do okolic na północnym wschodzie od Bethune.

Liczba jeńców wzrosła do przeszło 10000, wśród nich znajduje się generał portugalski.

Na polu bitwy po obu stronach Somme i na południowym brzegu Oise działania wojenne ograniczają się do walk artyleryjskich i mniejszych, przedsięwzięć piechoty.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 11 kwietnia wieczorem:

Bitwa pod Armentières ma w dalszym ciągu przebieg pomyślny. Wderliśmy się na przedmieścia Armentières.

Na południu od Estaires w kilku miejscach przekroczono Lawe.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 11 kwietnia:

Na zachodzie od jeziora Garda, oraz w dolinie Brenty podjęto przedsięwzięcia bojowe.

Pozatem nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralioji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 10 kwietnia:

Podczas uporczywie przeprowadzonych ataków nasze łodzie podwodne na morzu Śródziemnym zniszczyły doszczętnie eskortę, złożoną z 4 parowców, oraz zniszczyły 4 dalsze parowce o pojemności ogólnej przeszło 30,000 ton rejestru brutto. Ponadto zbombardowano kontrtorpedowiec angielski klasy „L” o pojemności 950 ton brutto. Ładowny parowiec ugodzono przy pomocy torpedy, jednakże ów silnie uszkodzony parowiec zdołał dotrzeć jeszcze do pobliskiego portu Aleksandrii. Parowce były naladowane i, o ile można było stwierdzić, uzbrojone. Silne ubezpieczenie kazało domyślać się cennego ładunku. Stwierdzono mianowicie parowce angielskie „Saldanha” 4594 ton br. „St. Dimitrio” 3359 ton br., parowiec „Onskal” 5176 ton br., parowiec włoski „Sincerita” 1772 ton br. i parowiec grecki „Princess Sofia” 2282 ton br. Zatopiony kontrtorpedowiec angielski ubezpieczał wraz z drugim kontrtorpedowcem wielki transportowiec, który również został zniszczony. Na tonącym parowcu „St. Dimitrio” kłód podwodna zaobserwowała detonację, spowodowaną przypuszczalnie przez amunicję.

Berlin. Urzędowo donoszą 10 kwietnia:

Oddziały torpedowców naszych we Flandrii 9 kwietnia wieczorem pod dowództwem kapitana korpety Albrechta skierowały gasty ogień na urządzenia militarne pod La Panne. Baterje nadbrzeżne odpowiadały na ogień bezskutecznie. Nieprzyjacielskich morskich sił zbrojnych nie zauważono.

Szef sztabu admiralioji.

Rozwiązanie sprawy polskiej.

Berlin, 11 kwietnia. (T. wł.) Biuro Wolfa komunikuje: Dowiadujemy się, iż ostateczne rozwiązanie sprawy polskiej będzie zależne od porozumienia pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami, a pod na-

sób Bessarabja wobec sytuacji etnograficznej, ekonomicznej i politycznej stanowi nierozdzielna całość wraz z terytorjum podstawowem ukraińskiej republiki ludowej. Rząd ukraiński, władający znaczną częścią wybrzeża morza Czarnego, w którego zachodniej części leży tak ważne centrum handlowe jak Odesa, a które łączy całą Bessarabję południową, staje na stanowisku, iż wszelka zmiana byłej granicy rosyjsko-rumuńskiej, szczególnie w jej części zachodniej i południowej silnie dotyka interesów politycznych i etnograficznych ukraińskiej republiki ludowej. Ze względu na to, że obecnie znaczna część Bessarabji jest obsadzona wojskami rumuńskimi, oraz że kwestja dalszej przynależności Bessarabji mogłaby stać się przedmiotem obrad podczas bakareszteńskich rokowań pokojowych, rząd ukraiński uważa obradowanie i nad tą sprawą, i rozstrzygnięcie jej za możliwe jedynie przy współdziałaniu i w porozumieniu z przedstawicielami ukraińskiej republiki ludowej.

Prezydent ministrów ludowych i minister spraw zagranicznych

Holubowicz.

Protest Ukrainy.

Berlin, 11 kwietnia. (T. wł.) „Lokalanzeiger” dowiadyuje się, iż rząd ukraiński nie poprzestanie na uchwale bessarabskiej rady krajowej, która wypowiedziała się za połączeniem Bessarabji z Rumunją, lecz założy protest i zgłosi swe pretensje do obszarów Bessarabji, zamieszkałych przez ukraińców.

O pokój rosyjsko-ukraiński.

Moskwa, 11 kwietnia. (T. wł.) Petersburska Agencja Telegraficzna komunikuje, iż komisariat do spraw zagranicznych otrzymał od niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych pod datą 5-go kwietnia 1918 roku następującą depezę iskrową:

„W myśl artykułu V traktatu pokojowego Rosja zobowiązała się cofnąć swe okręty wojenne do portów rosyjskich lub też bezwzględnie rozbroić je. W rzeczywistości jeszcze wiele rosyjskich okrętów wojennych uzbrojonych po wojennemu, znajduje się poza obrębem portów rosyjskich, i to szczególnie w portach Finlandji, co sprzeciwia się artykule VI traktatu, na dotrzymanie którego względem Finlandji cesarski rząd niemiecki kładł nacisk wielokrotnie. W porozumieniu z rządem finlandzkim cesarski rząd niemiecki proponuje rządowi rosyjskiemu przystąpienie do rozbrojenia okrętów wojennych, znajdujących się poza obrębem portów rosyjskich na morzu Bałtyckim. Pod tymczasowem rozbrojeniem rozumie on usunięcie zamków, dział i kapsli minowych. Cesarski rząd niemiecki wyraża życzenie, by owo tymczasowe usunięcie zostało ukończone w ciągu siedmiu dni, a w każdym razie do 12 kwietnia. W przeciwnym razie zastrzega on sobie prawo podjęcia zarządzeń w porozumieniu z Finlandją.”

Ministerjum spraw zagranicznych podp. v. d. Busche.

Moskwa, 11 kwietnia. (T. wł.) Depeza iskrowa rządu niemieckiego do komisariatu spraw zagranicznych:

„W myśl artykułu VI traktatu pokojowego rząd rosyjski zobowiązał się zawrzeć w krótkim terminie pokój z republiką ukraińską. Według komunikatów rządu ukraińskiego, rząd rosyjski nie przedsięwziął żadnych kroków, ażeby przyspieszyć sprowadzenie pokoju. Pomimo inicjatywy i prób ze strony rządu ukraińskiego. W założeniu, że pokój rosyjsko-ukraiński winien między innymi rozwiązać wszelkie wątpliwe zagadnienia w związku z rozszerzeniem terytorjum ukraińskiego, cesarski rząd niemiecki daje wyraz nadziei, że rząd rosyjski przystąpi bez zwłoki do pertraktacji z rządem republiki ukraińskiej i uprasza go o przyjęcie powyższego do wiadomości.”

Ministerjum spraw zagranicznych podp. v. d. Busche.

Komisariat do spraw zagranicznych wysłał do Niemiec następującą depezę iskrową, dotyczącą rokowań z Radą kijowską, treści następującej:

„W odpowiedzi na depezę iskrową niemieckiego urzędu do spraw zagranicznych, w której rząd niemiecki przypomina, by podjąć rokowania z Radą kijowską, komisariat do spraw zagranicznych komunikuje tekst wysłanej jeszcze w dniu 4 kwietnia do Kijowa depezy iskrowej z propozycją rozpoczęcia pertraktacji w dniu 6 kwietnia w Smoleńsku. Ponieważ od Rady kijowskiej nie otrzymano jeszcze żadnej odpowiedzi, komisariat do spraw zagranicznych uprasza rząd niemiecki, by tekst wspomnianej depezy iskrowej, w

której jako miejsce do rokowań zaproponowano Smoleńsk, podał do wiadomości Radzie z nową datą.

Zwłoka w rokowaniach z Rumunją.

Berlin, 11 kwietnia. (T. wł.) Podpisanie traktatu pokojowego z Rumunją ulegnie jeszcze na jakiś czas zwłoce. Pertraktacje gospodarcze nie zostały jeszcze we wszystkich szczegółach w zupełności zakończone. Należy jeszcze rozważyć niektóre kwestje taryfowe i pocztowe, którym ze względu na doświadczenia, nabyte z Rumunją, trzeba będzie nadać formę możliwie ściłą. Pozatem cały kompleks zagadnień gospodarczych, które miano rozważyć, usławnicznie się rozszerzał, tak, iż pertraktacje zajmują więcej czasu, niż przewidywano pierwotnie. Sekretarz stanu v. Kühlman sam ma zbadać ściśle wszystkie szczegóły. Sfery miarodajne zaprzeczają, jakoby interesy niemieckie miały być w traktacie pokojowym dostatecznie zabezpieczonymi wobec interesów austro-węgierskich.

Uchwala rady estońskiej.

Berlin, 11 kwietnia. (T. wł.) „Berl. Tagebl.” dowiadyuje się, iż obecnie również estońska rada krajowa w Rewlu postanowiła prosić w Berlinie o uznanie państwowości estlandzkiej i dążyć jednocześnie do jaknajściślejszej łączności politycznej i gospodarczej z Rzeszą niemiecką.

Przesłuchanie Clemenceau.

Paryż, 11 kwietnia. (T. wł.) Agencja Havasa komunikuje: Komisja parlamentarna do spraw zagranicznych postanowiła przesłuchać Clemenceau w sprawie wyroku hr. Czernina z dnia 17 kwietnia komisje do spraw armji i marynarki mają być zaproszone do udziału w posiedzeniu, na którym mają być złożone wyjaśnienia.

Powinność wojskowa w Irlandji.

Amsterdam, 11 kwietnia. (T. wł.) — „Allgemeen Handelsblad” donosi z Londynu: Gdy późnym wieczorem przyszło do głosowania nad nową powinnością wojskową, mniejszość zwiększyła się do 100 głosów. Obejmowała ona prócz irlandczyków również skrajną lewicę partji robotniczej. Liberali nie byli w opozycji, jakkolwiek Asquith podczas dyskusji wszystkie propozycje rządowe poddał szczegółowej krytyce. Asquith zadał pytanie, czy wprowadzenie powinności wojskowej w Irlandji byłoby tak korzystnem, iż można narażać się na trudności. Bonar Law odpowiedział, że, o ile projekt nie stanie się prawem, rząd ustąpi. Sekretarz stanu do spraw wewnętrznych sir Cave, powiedział, iż w myśl propozycji rządowej z Irlandji należy spodziewać się nie mniej, niż 10 dywizji, lecz gdyby nawet było to tylko 5 dywizji, to ów projekt prawa wart byłby zachodu. Z ograniczeniem tem pośpieszył w odpowiedzi na protesty liberalów narodowych.

Niepowodzenie werbunku w Kanadzie.

Rotterdam, 11 kwietnia. (T. wł.) „Times” donosi z Torondo: Sir Sam Hughes oświadczył w swej mowie, wygłoszonej w parlamencie kanadyjskim, iż sprowadził z Francji oficerów, ażeby ludność francuską Kanady pobudzić do wystawienia pułków francuskich. Okazało się jednak niemożliwem zwerbować rekrutów, względnie zwerbowanych już utrzymać razem w wystawionych pułkach. Hughes przypisuje to wpływowi duchownych francuskich, wygnanych z kraju, i oznajmia, iż przypuszcza, że niektórzy z tych duchownych utrzymują stosunki z agentami niemieckimi.

Kule dum-dum w armji angielskiej.

Berlin, 11 kwietnia. (T. wł.) Znowu stwierdzono, iż wbrew prawu międzynarodowemu wojska angielskie używają pocisków dum-dum. Przy jednym z żołnierzy angielskich, który poległ na zachodzie od La Fere, znaleziono, jak to już miało niejednokrotnie miejsce podczas walk ostatnich, pociski z poobita-nymi końcami.

Protest Irlandji.

Rotterdam, 11 kwietnia. (T. wł.) — Korespondent „Daily News” donosi z Dublina pod datą 8 kwietnia, iż wszystkie hrabstwa Irlandji będą protestowały przeciwko powinności wojskowej. Burmistrz Vaderford oznajmił, że powinność wojskowa w Irlandji znaczyłaby to samo, co gdyby Niemcy zechcieli wcielać belgijskich do swej armji.

Upadek Polski a chwila bieżąca.

W krakowskim „Roku Polskim“ prof. Ignacy Chrzanowski pomieszczył wywód p. t. „Poglądy na przyczyny upadku Polski a chwila bieżąca“, zasługujący na baczna uwagę.

Dopiero po r. 1863 — pisze prof. Chr. — rozwiała się legenda romantyczna o chrystusowości Polski, a rozwiała ją nie co innego, tylko życie... Na czemże ta zmiana polegała? Jak dawniej poeci dla ratowania narodu poili go wiara, że jest Chrystusem narodów i że upadek Polski, jeśli wogóle jest jej winą, to felicitissima culpa, winą błogosławioną, brzemiennej zarodkami szczęśliwej przyszłości, tak teraz, także nie dla czego innego, tylko dla ratowania narodu, poddano jego dawną wiarę nieublaganej krytyce i, badając przyczyny upadku Polski, znaleziono je nie w dopuście bożym, jako karze za grzechy, i nie w tem, żeby upadek Polski miał być chrystusową ofiarą i stopniem do wzniesienia się na wyżyny apostołstwa moralnego na świecie, tylko prosto w wlosach winach narodu, a mianowicie w płynących z braku rozumu politycznego i dobrej woli potwornych wadach ustroju państwa i rządu, oraz w płynącej z jakiejś organicznej choroby mózgu czy serca polskiego anarchii; z innych przyczyn wymieniano upadek oświaty, zle „położenie i otoczenie“ geograficzne, oraz zbyt szerokie rozsiadanie się na wschodzie.

Tę rewizję poglądów przeprowadziła szkoła historyków krakowskich, która jednak w sumie wywołała nadmierne pesymizm historyczny. Za tym głosem poszedł Sienkiewicz, poszli historycy: Korzon, Rembowski, Smoleński i Askenazy. Po wybuchu obecnej wojny w ślady ich wstąpili: Balzer, J. K. Kochanowski, a nadewszystko publicysta Antoni Cholewicki w niezmiernie popularnym dzisiaj zarysie p. t. „Duch dziejów Polski“, który twierdzi, że „szkoła historyczna krakowska, poczęta niezawodnie z gorącej troski patriotycznej, ale i z niewolniczego obóstwienia silnej ręki i silnej władzy... podcięła jeszcze bardziej zwiątłoną siłę duchową narodu“ i że „oszukiwała nas, potępiając ryczałkiem drogi, którym Polska szła w epoce, poprzedzającej rozbiory“.

„Więc ostatecznie jaka była przyczyna upadku Polski? — zapytuje prof. Chr. — własna nieopatrzność czy cudza zbrodnia? Zdawałoby się, że, jeśli idzie o przyczynę ostateczną, o causa efficiens, to odpowiedź może być tylko jedna: „Polska uległa w swoim czasie prostej przemocy, a faktu tego żadna dyalektyka zmienić nie zdoła“. Dobrze: ale przecie przyczyna ostateczna jest tylko końcowym ogniewem w całym łańcuchu przyczyn; przecie każda causa efficiens ma także swoją causa efficiens. A jeżeli tak, to wczno zapytać: dlaczego to sąsiedzi rzucili się na Polskę? Czy tylko dlatego, że byli zachłanni? Nie, ale i dlatego jeszcze, że Polska była słaba...“

Prof. Chr. szuka przyczyn tej słabości i, nawiązując do niedawnych na ten temat odczytów krakowskich, wyraża się, że „te wszystkie wymienione przez prelegentów warunki, których posiadanie umożliwiłoby upadek Polski, streszczają się w pojęciu charakteru...“

Dlatego dzisiejsi apologety naszej przeszłości grzeszą nadmiernym optymizmem, albo zupełnie przemilczając jej ujemne strony, albo nawet dopatrując się w nich jakichś pierwiastków idealnych, jakichś szlachetnych dążeń do wysokich ideałów humanitarnych, w których realizacji Polska miała wyprzedzać inne narody... Bo gdyby nawet tak było, — dodaje prof. Chr., — gdyby owo dążenie do wysokich ideałów humanitarnych, stanowiące rzekomo idealną wytyczną życia publicznego dawnej Polski, było zupełnie świadome..., a nie raczej przypadkowe, płynące z pobudek wcale nie idealnych, bo egoistycznych i z braku zmysłu poli-

tycznego, — to jeszcze i wtedy nawet należałoby to dążenie nazwać ze stanowiska życia praktycznego nie tylko nierozsądnym, ale wręcz grzechem!... Upatrywać jednak w tem, że Polska w swoim rzekomym dążeniu do wytworzenia typu dziejowego, który „jest na skali idealizmu typem najwyższym“, obrała sobie „trudniejszą drogę dla rozwoju swej państwowości“, — i upatrywać w tem wielkość naszej przeszłości, a choćby tylko mniemać, że pomimo tej trudnej drogi Polska byłaby mogła ocalić swoją państwowość, gdyby miała tak wielkiego ducha poświęcenia, żeby móc tą trudniejszą drogą bezpiecznie kroczyć, — to naprawdę typ bardzo wysoki na skali... optymizmu, jeżeli nawet nie naiwności...“

Przypomina też prof. Chr. zdanie ś. p. Korzona, który raz wyraził się tak: „Mógłbym z własnych badań historycznych pokusić się o charakterystykę popędu samobójczego, jaki objawia się w narodzie polskim od połowy 18-go wieku a trwa niestety do dziś dnia... (druk w r. 1906).“

Na podstawie tych wywodów dochodzi prof. Chr. do następujących wniosków: „A kto wie, co z dwójga złego jest dla duszy mniejszem niebezpieczeństwem: czy trzeźwienie jej nadmiernym pesymizmem, czy upajanie jej przesadnym optymizmem! Kto wie, czy nie ma słuszności pewien zapomniany moralista polski (Kaliszewski), kiedy mówi: „Zaden jeszcze satyryk nie zaszkodził swemu narodowi; ale niemasz prawie narodu, któregoby jakis poeta lub pisarz — panegirysta, często najnieświadomiej, na złą drogę, choćby chwilowo, nie zawiódł; a jeżeli już gdzie, to u nas właśnie pochlebstwo i tajemnie wad największe złego spowodowało...“

To też kto wie — kończy prof. Chr. — czy dzisiaj, w przededniu nowego życia, nie dużo więcej pożytku, niż „Duch dziejów Polski“ i inne apologie naszej przeszłości, przynieśćby nam mogło wydane przy końcu zeszłego roku pośmiertne dzieło Ochobowicza, zawierające w sobie studjum o wadach naszego charakteru narodowego...“

„Przyjdzie do nas Polska, bośmy — pomimo wszystko — zasłużyli na to, albowiem mamy prawo wołać do Boga ze Słowackim: Wspomnij, cośmy cierpieli pod obłostą tych mocarzy.“

A duchaśmy nie dali!
Ale pamiętajmy: kiedy na koniec przyjdzie do nas ta obiecana, to wyśniona, ta ukochana Polska, to już nam jej od siebie puścić nie wolno! pamiętajmy o tej wielkiej prawdzie, że:

Bóg sam może świat zniszczyć i drogi wystawić,

A bez naszej pomocy nie może nas zbawić;
podobnie i Polskę, którą nam odebrał, może nam Pan Bóg dać po raz drugi, ale nam jej bez naszej pomocy nie zostawi“.

Podaliśmy w skrócie myśli prof. Chr. posługując się przeważnie jego własnymi słowami. Głos ten winien być zanotowany i podkreślony w publicystyce polskiej. — Żałować trzeba, że głosów takich słyszało się za mało z wybuchem wojny światowej; jeżeli zaś pojawiły się, to mało znajdowały posłuchu. Dobrze, że przynajmniej pod koniec wojny krytycyzm przychodził. Bo tylko człowiek, zdający sobie sprawę ze swoich niedomagań, zdolny jest do naprawy. Greckie „Gnothi sauton“ („Poznaj siebie samego“) jest zawsze prawdziwe — i w życiu jednostki i w życiu narodu. Przyszłości narodu będzie lepsza, jeżeli prosta ta prawda zakorzeni się w umysłach naszego narodu. Dlatego refleksje prof. Chr. podkreślić trzeba z całym uznaniem.

nas jednak, że bomb rzucać nie będą, gdyż jest ich tylko dwóch, zjechali więc tylko na wywiady. Powoli zmniejszała się ilość obłoczków szrapnelowych i syczał karabinów maszynowych. Na sienie grano dalej ku ogólnemu zadowoleniu wdzów.

Dobrze się już ściemniło, gdy zakończył się sztuka.

Nazajutrz udajemy się na pobliską plażę Triesteńską do kąpielni. Dwa baseny kąpielowe, do których dostajemy się po zarzuconych długich mostkach, urządzone są na pełnym morzu. Służą one tylko do użytku osób wojskowych i ich rodzin. Legitymujemy się naszymi dokumentami wojskowymi i zapotrzebni w przybory kąpielowe, zajmujemy kabiny. Przystroiliśmy się odpowiednio wybieramy na plażę, położoną na szczycie zabudowań kąpielowych. Miejsce to podzieleno łańcuchami na dwie części, jedną dla kobiet, drugą dla mężczyzn. Wszędzie, gdzie okiem sięgnąć leża, piekąc się w słońcu, opalone na kolor brązowy, ciała ludzkie. Kobiety, leżące po drugiej stronie, wyglądają tak samo, — opalone są, ciemne, aż czarne prawie. Wejście nasze wita ją wszyscy z pewnym lekceważeniem i ironią, pozatem nie wiele zajmują się nami, — nie zasługujemy na to, zbyt bowiem biali jesteśmy.

Ułożywszy się na podłodze, konstatujemy, że zepaliśmy zupełnie harmonię koloru. Biali mieszkańcy krajów północnych, wyglądają przy tych murzynach, jak białe oczka tuszczu na tle ciemnej zupy.

Socjalizm w służbie nacjonalizmu.

Przedstawicielem Ukrainy w Szwajcarii jest p. Jerzy Gassenko. Niedawno temu miał on długą rozmowę z grupą korespondentów pism szwajcarskich i wyłożył im program i zasady rządu ukraińskiego. Wywody jego ogłosiła „Neue Zürcher Ztg.“. Są tam rzeczy obchodzące nas, Polaków, bardzo blisko.

Między innymi znajdujemy tam następujące słowa urzędowego przedstawiciela Ukrainy: „Ukraina nie myśli wcale o socjalizacji przemysłu. Przemysł ukraiński nie dojrzał jeszcze bynajmniej do ukształtowania w duchu socjalistycznym — zapewnia wysłaniec kijowski — przeciwnie, państwo winno popierać przemysł prywatny, aby zaczął się rozwijać“.

To brzmi wcale pokojowo, zwłaszcza jak na socjalistę i to zapewne opatrzonego przymiotnikiem o dużej energii rewolucyjnej. Widzimy, że od hasła do czynów wcale jeszcze daleko najnowszej republice, co zresztą można by bez wahania zapisać na jej dobro. Ruina, jaką sprowadzili na Rosję bolszewicy, przyniosła może młodym władcom Ukrainy trochę opamiętania.

Ale pozostaje kwestja agrarna. Wiadomo, że Rada ukraińska w swym trzecim uniwersale stanęła obu nogami na „pryncypie“ socjalizacji ziemi. Ogłosiła światu tezę, iż każdy Ukraińcem ma prawo dotychczas cząstki ziemi, jaką sam własnymi rękami uprawić potrafi. Uniwersał, ogłoszony publicznie, zaopatrzone podpisami osobistości rządzących — to z pewnością dokument, który obowiązuje. To też nie bez zdziwienia dowiadujemy się z ust p. Gassenki, że „faktyczne przeprowadzenie tego uniwersału natrafiliby w praktyce na wielkie trudności“.

Czemu?...
Oto „chłop ukraiński należy przeważnie do klasy małomieszczańskiej, która do swej skiby ziemi przyłącza się bardzo silnie, a do własności prywatnej w szczególności. Warstwa ta wystąpiłaby stanowczo przeciw socjalizacji. A gdyby rzecz przedłożono powszechnemu kongresowi chłopskiemu — jak to w ustroju naprawdę demokratycznym stać się musi — to decyzja wypadłaby bezwarunkowo przeciw uniwersałowi Rady“.

Słuchamy — i wyjść nie możemy ze zdziwienia. Wprawdzie p. Gassenko powtarza tylko to, co wiadomo było dawno: że chłop ukraiński posiada dawną tradycję własności prywatnej, że w przeciwieństwie do chłopów wielkorosyjskiego nie zachwyca się wspólnotą, która do niedawna stanowiła podstawę ustroju agrarnego w rdzennym caracie.

Mimo to musimy zastanowić się nad wyznaniem p. Gassenki, iż uniwersał o socjalizacji ziemi nie mógłby być nigdy wprowadzony w życie. Bo mamy jeszcze w pamięci zgładzenie z powierzchni Ukrainy niemal wszystkiego, co było własnością niechłopską — a to wskutek owego uniwersału Rady; wiemy, że czerń chłopsko - żołnierska rzuciła się na dwory i folwarki, zdemolowała gospodarstwa i rozkradła ziemię pomiędzy siebie, przeprowadzając w ten sposób, za cichym patronatem Rady, praktyczną socjalizację ziemi pod hasłem: każdemu tyle, ile sam uprawić potrafi. Każdemu — z wyjątkiem „dziedzica“. Ten może iść na bruk.

Rada wiedziała, iż socjalizacja ziemi jest utopią i to sprzeczną z duchem chłopów ukraińskiego. Ale wprowadziła ją w czyn, by wywłaszczyć tych, którzy ziemię sobie wydatą używali własną pracą przez długie wieki.

Socjalizm w służbie nacjonalizmu.
Zoświadczeń p. Gassenki wynika, jak to słusznie stwierdził krakowski „Głos Narodu“, z którego uwagi powyższe czerpiemy, — że ludzie, stojący u steru nowej republiki, głosili zasady, w których przeprowadzenie nie wierzyli sami; że w imię tych zasad oddali z

zinną krwią na łup, dorobek kulturalny pokoleń polskich, który samą siłą faktu przypadał nowemu państwu, jako przyrost do jego glory; że głosząc wszystkim narodowościom równouprawienie i nie szczedząc Polakom zapewnien braterstwa, równocześnie wywłaszczili ich z ojczyzny, uratowanej wysiłkiem trudn. na...dowego nawet przed caratem.

Wilson o pokoju.

Biuro Reutersa donosi 6 b. m.:

Na uroczystości rocznicy wstąpienia w wojnę Stanów Zjednoczonych i otwarcia kampanji za trzecią pożyczką wolnościową, wygłosił Wilson w Baltimore mowę, w której wywo-

Dziś przypada rocznica podjęcia przez nas wyzwania przez Niemców do walki za naszą prawo do wolnego życia i wolności i za równe prawa narodów całego świata. Nie przybyłem tu, aby mówić o konieczności pożyczki, lecz aby wam przedstawić żywy pogląd na cele, którym ona służy. Powody tej największej wojny, powody dla której musieliśmy wdać się w walkę i co od tej walki zależy, wszystko to dziś jest jasniejszem, niż przedtem. Stany Zjednoczone mogą teraz bardziej, niż kiedykolwiek być pewne, że jeżeli wojna będzie przegrana, stracone będzie ich stanowisko jako wielkiego narodu, a równocześnie i ich misja w świecie.

Wzywam moich współobywateli na świadków, że w żadnej fazie tej strasznej wojny w naszych sądach nie dopuściliśmy się przesady, co do zamiarów niemieckich. Wobec wydarzeń, które mają tak stanowczy wpływ na los ludzkości i całego świata, wstydzilibym się używać słów twardych lub wyrazów technicznych nienawistą i zemstą.

Staraliśmy się dowiedzieć o zamiarach, jakie mają Niemcy w tej wojnie z wywodów ich własnych mówców i postępować wobec nich tak samo otwarcie, jak oni tego sobie życzą, abyśmy wobec nich postępowali otwarcie. Wyjawiliśmy ideały i zamiary Ameryki bez zastrzeżeń i bez stosowania dwuznaczności i weszliśmy nieprzyjaciół, aby tak samo otwarcie powiedzieli do czego zmierzają. Odpowiedzieli oni w wyrażeniach, których nie można źle zrozumieć i oświadczyli, że nie szukają sprawiedliwości, lecz panowania i przeprowadzenia swej woli bez przeszkód.

Niemcy odpowiedzieli nie przez swoich meżów stanu, lecz przez swoich wojskowych dowódców.

Bez wątpienia zamiarem jest nieprzyjaciela, aby uczynić podatnymi swej woli cele wszystkich narodów słowiańskich, wszystkich ludów, zamieszkujących półwysep Bałkański i wszystkich krajów, nad którymi wadała Turcja, lecz niemi nie rzadziła, zbudować państwo wszechświatowe, które dla Ameryki byłoby tak samo nieprzyjacielem, jak i dla Europy i wreszcie opanowałyby Persję, Indie i narody na dalekim wschodzie.

Cóż więc mamy uczynić? Co do mnie, to nawet teraz jestem gotów wdać się w rozmowę o pokoju sprawiedliwym i trwałym i każdego też czasu, kiedyby go życzone sobie szczerze, o pokoju, na którymby silni i słabi wyszli równie dobrze. Lecz gdy zaproponowałem taki pokój, nadeszła odpowiedź od niemieckich dowódców w Rosji. Znaczenia tej odpowiedzi nie mogę źle zrozumieć. Przyjmuję to wyzwanie i wiem, że wy je przyjmujecie. Cały świat powinien wiedzieć, że wy je przyjmujecie.

Jeszcze raz Niemcy powiedziały, że tylko siła ma rozstrzygnąć sama, czy ma wśród ludzi panować sprawiedliwy pokój i czy prawo, jak je pojmuje Ameryka, ma rozstrzygnąć o losach ludzkości, czy też panowanie takie, jak sobie je Niemcy przedstawiają. Dlatego możemy dać tylko jedną odpowiedź, a jest to siła,

możemy do bardziej rozrywkowych — waka-cyjnych, — czekały nas jednak rzeczy ciekawsze i głębsze.

W Adelsbergu mieściła się główna kwatera Komendy naczelnej V-ej armji, której dowódcą był generał pichoty, sławny zwycięzca z pod Cimanowy, Boroewic. Armja ta zajmowała stanowiska nad rzeką Soczą na przestrzeni od Tolmein i S-ta Lucia począwszy, aż po Montafone. Okres, w którym podróz naszą odbywaliśmy, wypadł po zakończonej właśnie fiaskiem 10-ej ofensywie włoskiej i w przededniu z tak olbrzymimi przygotowaniem przeprowadzonej 11-ej, która zakończyła się zupełną katastrofą Włochów, zmuszającą ich do opuszczenia silnych od trzech lat utrzymywanych stanowisk i przeniesienia pierwszych linij daleko w głąb kraju.

Na dworcu w Ad. oczekiwała na nasz przyjazd delegacja, wysłana z ramienia gen. Boroewica. Przywitano nas przemowami pułkownika Niemca i majora Polaka, poczem powozami odjechaliśmy na kwatery, znajdujące się przeważnie w miejscowych hotelach.

Opiekę nad nami powierzono Polakowi, majorowi Krasickiemu i chorążemu Eiselowi, b. dyrektorowi teatru niemieckiego w Londynie.

Z całym poświęceniem spełniali oni obowiązki gościnnych gospodarzy, wprowadzając nas wszędzie, gdzie tylko było coś godnego zobaczenia, a przedewszystkiem pokazując nam słynne, adelsberskie grotty stalakytowe.

6)

WIKTOR BIEGANSKI.

Teatr polski na włoskim froncie.

Na dużym podwórzu restauracyjnym, w otoczeniu rozmaitych zabudowań z drobiem i innymi prosiaczkami, skleciłiśmy z solidnego dżewza podjum, na którym ustawiono nasze dekoracyjki. Sufit imitowało pogodne zawsze niebo.

Na garderoby wybudowano dwa, większych rozmiarów namioty, pod którymi też przyciłowaliśmy się do przedstawienia.

Początek naznaczono na godzinę przedwieczorną, ze względu na światło; przed zmierzchem bowiem wypadło nam skończyć.

Publiczność, schodząca się licznie, poczęła już zajmować krzesła, ustawione w wielkie półkola. My, gnieżdząc się jak kury w ciasnym kołcu, w sołym śmiechem pokrywaliśmy niewygody niepowszedniej tej sytuacji aktorckiej. Grano właśnie pierwszy akt, gdy powietrze zaczął przesywać nagle głuchy huk pękających szrapneli, znany nam już z pierwszego dnia podróży. Widzowie podnieśli głowy w górę, wypatrząc sensacji, my zaś widząc po pewnej chwili, że nikt nie zwraca na nas uwagi, uczyniliśmy to samo, patrząc bezpośrednio przez sufity.

Z resztą niegrających w tym akcie kolegów wybiegłem przed namioty. Nad nami toczyła się właśnie walka lotników; uspokojono

aż do ostateczności, siła bez granic, siła prawdziwie tryumfująca, która przywróci znów ustawom świata ich prawa i obali w proch wszelkie samolubne panowanie.

Z Galicji.

Miejsca klimatyczne i letniska bez żywności.

Wiedeńska „Zeit“ przynosi treść nowego rozporządzenia rządowego, które reguluje dostawę żywności w czasie letniego sezonu dla miejsc klimatycznych. Na podstawie konferencji międzyministerjalnej postanowiono zaopatrywać w żywność tylko 16 głównych miejsc klimatycznych w całej Austrii, w tem z miejsc klimatycznych w Galicji tylko Zakopane.

Rozporządzenie staje na tem stanowisku, że prawo do urzędowego przydziału żywności mają tylko miejscowości o wybitnym charakterze leczniczym, nie mają go zaś miejsca tylko klimatyczne lub letniska. Goście sezonowi w takich miejscowościach będą musieli zaopatrywać się w żywność w miejscu swego stałego zamieszkania i przewozić lub przesyłać ją sobie.

Czas przebywania w owych 16 miejscach klimatycznych został ograniczony. Na przyjazd potrzebne jest pozwolenie odnośnego starostwa.

Co do pobytu w innych miejscowościach klimatycznych i letniskach, to władza miejscowa może odmówić gościom sezonowym wydania na miejscu kart żywnościowych.

Postanowienia te dotyczą bardzo dotkliwie całej szereg polskich miejsc klimatycznych. Takimi są Rabka, Krynica, nie mówiąc już o mniejszych jak Szczawica, Iwonicz, Zegiestów i t. d.

Co do Rabki np. to frekwencja w Rabce w sezonie wynosi 6,000 osób, w tem przeszło 4,000 dzieci. Boć przecież Rabka jest najgłośniejszą lecznicą chorób dziecięcych. Tutaj wysylają swych pupilów różne kolonie, oraz instytucje dobroczynne. Podobnie Krynica jest głównym miejscem leczniczym dla chorób kobiecych.

Ambasador rosyjski w Wiedniu.

„N. W. Tagblatt“ donosi ze Sztokholmu: Leon Kamieniew, zamianowany ambasadorem rosyjskim w Wiedniu, liczy lat 35, jest Żydem i nazywa się właściwie Rosenfeld. Kamieniew, który razem z Leninem przebywał przez 15 lat w Genewie i Paryżu, nie włada językiem niemieckim. Kamieniew pozostaje w ścisłych stosunkach z niemieckimi i szwedzkimi socjalistami lewicowymi. Socjaliści cenią w nim znakomitego znawcę marksyzmu.

„N. W. Tagblatt“ zaznacza, że w wiedeńskich kołach dobrze poinformowanych potwierdzają, iż Kamieniew wyznaczony został na ambasadora w Wiedniu. Kamieniew bawi obecnie w Finlandji, nie wiadomo jednak, czy jest na wolności. Obiega bowiem pogłoska, że został uwieczniony.

Protest czeskich członków Izby panów.

Czescy członkowie austriackiej Izby panów wystosowali jak donosi „Czas“ do prezydenta ministrów, dr. Seidlera, telegram z protestem przeciw formie i treści rzymskiego oskarżenia, które hr. Czernin w ostatniej swej enuncjacji prywatnej podniósł przeciw konstytucyjnym przedstawicielom narodu czeskiego, a tem samem przeciw politycznym dążnościom narodu.

Telegram zawiera ustęp następujący: Jeszcze nigdy austriacki minister nie obraział w sposób tak bezwzględny i niesprawiedliwy siedmiomilionowego narodu. Jeszcze nigdy austriacki minister nie traktował narodów tak niepolitycznie ze stanowiska monarchji, jak to uczynił hr. Czernin, z zupełnym pominięciem swych obowiązków jako ministra domu cesarskiego.

Czescy członkowie Izby panów zastrzegają sobie rzeczowe i wyczerpujące wyjaśnienie obecnego oświadczenia przy najbliższej sposobności.

Karpaty i Wogezy.

„Taegl. Rundschau“ zamieszcza wstępny artykuł poświęcony sposobowi zawarcia pokoju z Rumunją przez hr. Czernina. Pisze ona: Pod hasłem „bez aneksji“ hr. Czernin pokieroszował całą granicę rumuńską.

Rumunja musi oddać nie tylko Dobrudżę, ale także znaczny szmat kraju na granicy trzech krajów (póln. Bukowina), a nadto wzdłuż całej węgierskiej granicy pasmo górskie przeciętnej szerokości 15 km. Hr. Czernin postąpił tu w myśl następującej zasady: biorę to co potrzebuję; przecież to nie jest aneksja.

„Taegl. Rundschau“ wskazuje, że jest jeszcze druga podobna granica górską, do której w zupełności bezaneksyjne postępowanie hr. Czernina dałoby się zastosować. Mianowicie jest to granica Wogezów. I tu należałoby w myśl recepty hr. Czernina przesunąć graniczne tablice francuskie o kilka kilometrów na zachód. Będziemy mogli przecież w całej pełni — twierdzi „Taegl. Rundschau“ — powołać się na tłumaczenie hr. Czernina, że takie spróbowanie granic nie jest wcale aneksją. To samo, co zdaniem jego wchodzi w ramy pokoju bez aneksji jako zabezpieczenie granic, nie może być u nas uważane jako wynik chęci zabarowej.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 12 kwietnia 1861 r. Zmarł w Poznaniu wybitny działacz narodowy, Tytus hrabia Działyński.

1863 r. Car Aleksander II ogłosił amnestję dla powstańców polskich, którzy złożyli broń przed 13 maja r. 1863. Amnestja została tegoż dnia przez Rząd Narodowy odrzucona.

1908 r. We Lwowie Rusin Siczynski zamordował namiestnika Andrzeja Potockiego.

Imieniny. Dziś Wiktora M.

Jutro Hermenegilda K.

Takie sobie obrazki.

(Zamiast feljetoniku).

Plac Trzech Krzyży zalany złotem promieni kwietniowego słońca. Południe.

W pobliżu bramy wiodącej na bazar kilku drabów zaczyna przechodniów kusząc: „Kupuję karki na cukier, placę najwyższą cenę“.

Ten i ów biegnie, nie zwracając na to uwagi. Lecz oto sunie niewiasta, schludnie choć b. skromnie odziana, obok drepcze mała dziewczynka.

Rozmowny dzieciak robi stałe nad wiek inteligentne uwagi, szczebiocząc nieustannie.

Kobieta nie słucha. Rozgląda się, jakby chciała się upewnić czy jej kto nie widzi, i podchodzi do jednego z drabów.

Po krótkim targu handlarz wypłaca mk. 1.50 i nieznamoma oddala się szybko ku straganom z chlebem... A śladem jej biegnie sztycher: „Widzicie „mamusie“, kartkami handluje“, rzucane przez Aspazję uliczną, których nie brak w tej dzielnicy od rana do wieczora.

Cicha tragedia nieznamojej, głośny choć podświadomy może wyraz protestu „takiej“ przeciw ustrojowi społecznemu, zamaskowany sztycherem, gwar obojętnego, zajętego sobą miasta i słodka melancholija wiosennej pogody, tworzyły dziwną, upiorną całość. Rzuciłem się w pierwszą przecznice, by stracić to z oczu, zapomniać, zagłuszyć...

..

Pod ścianą szarej kamienicy stoi szary człowiek. W rękach ma skrzypce, które stroi namiętnie, próbuje, bada, jak artysta przed jeneralnym występem wobec surowej krytyki i znawców. Wiatr rozwiał mu włosy, po czole sypie pot kroplisty. Szary człowiek nie zwraca uwagi na przechodniów, zajęty skrzypcami.

Obserwuję go przez chwilę. W ciągu jednej sekundy odwarzam sobie tragedję tego biedaka, który w wyobraźni mojej jest zwłocznym genjuszem, wirtuozem. Przychodzi mi na pamięć wszystkie postacie grajków ulicznych znane mi z literatury i pocynam pałać pragnieniem usłyszenia choćby najbanalniejszej melodji, byle ze strun jego skrzypiec...

Podchodzę nieśmiało, wsuwam „skrzypkowi“ pół marki i proszę, by coś zagrał. Spogląda on na mnie począłwim oczyma psa podwórzowego i odpowiada z cynizmem:

— Kiej nie umiem! Teraz „przyszli“ takie „caszy“, że na „zebrach“ człek nie nie zarobi, więc postanowiłem udawać grajka. Co robie! Aby żyć... — ?!..

..

W kawiarni uczęszczanej przez f. zw. ludzi literatury i prasy dwóch mocno wychudzonych panów dyskutuje zawzięcie, wskazując co chwila na rozłożony przed nimi numer dziennika.

— Robią politykę — pomyślałem i po dawnemu lustruję przechodniów, lecz sąsiedzi moi począłw mówić coraz głośniejsze. Mimowoli muszę słuchać.

— Mówię wam, że lepiej być woźnym! Służba szkolna załadła 250 mk. pensji, mieszkania i odczienia!

— Bez szorowania podłóg i mycia okien — dodaje drugi.

— Jeśli porównamy kwalifikację tamtych i naszą, to lepiej być woźnym, niż dziennikarzem czy literatem.

— Nie przeczę. Gdyby mi podnieśli wierszowe o kilka procent, to zgodziłbym się nawet i... z szorowaniem — mówi bliżej mnie siedzący i gorzko się uśmiecha.

Przeglądam się uważnie twarzą mówiących, ich odzieży i ogarnia mnie niewytłomaczone rozrzewnienie. Chciałbym im powiedzieć coś bardzo uprzejmego, coś bardzo przyjemnego, lecz siłą woli pozostaję na miejscu i odwracam oczy ku zrybia.

A za oknami roi się od strojnych kobiet, od uśmiechniętego, sadowolonego tłumy...

Życie nie jest romanssem — powiedział ktoś gdzieś kiedyś i miał rację. Zwłaszcza dziś, w czwartym roku wojny europejskiej i królowania paska. f.ki.

Bulwar towarowy.

Na prawym brzegu Wisły, poza mostami kolejowymi, nawprost cytadeli warszawskiej, urządzono bulwar towarowy na długości przeszło pół wiorsty.

Przy bulwarze rzeźbionym jest czynią pod nadzorem inżyniera p. W. Ciechanowskiego, droga parowa, podbiegająca dno Wisły, gwoli

ulatwienia dojazdu berlinek do brzegu bulwarowego.

Na bulwarze ułożono tory kolei normalnej z odpowiedniami rozjazdami.

Przed kilku dniami nadesłano z zagranicy windę parową o sile 40 koni. Winda ta jest obecnie ustawiana tuż przy Wiśle na bulwarze do wyładowania z berlinek ciężarów, i do składowania towarów do berlinek wprost z brzegu, co dotychczas uskutecziano przy użyciu rak ludzkich z mitręgą czasu.

Winda znacznie działa już w przyszłym tygodniu. Na bulwar są zwożone rozmaite płody ziemne i wyroby fabryczne nie tylko wagonami kolejowymi, lecz i samochodami, oraz kofinami.

Cały ruch towarowy żeglugi wiślanej kierowany jest obecnie na bulwar, po za mostami kolejowymi, tem się też tłumaczy, iż na bulwarze warszawskim przy lewym brzegu Wisły, między mostami Kierbedzia i Poniatowskiego jest mniej ożywiony, niż w latach poprzednich.

Również i przed komorą celną nawprost zamku królewskiego nie zatrzymują się obecnie berlinki z ładunkami w tej liczbie jak dawniej, gdyż produkty dostarczane z dołu rzeki nie podlegają opłatom celnym, jak to się dawniej praktykowało.

Los urzędników ewakuowanych z Królestwa Polskiego.

Przeważna większość urzędników najrozmaitszych instytucji rządowych z Królestwa Polskiego była ewakuowana do Moskwy, gdzie przez długi czas pozostawała bezczynna, a potem rozmieściano ich bądź w urzędach wojskowych, bądź w najrozmaitszych instytucjach państwowych w Rosji, Galicji, Bukowinie i Turcji. Po obaleniu caratu wszyscy oni wraz z innymi urzędnikami zostali zwolnieni od służby. Następnie po kilku tygodniach znowu ich angażowano na najrozmaitsze posady w urzędach, aż nareszcie w jesieni roku zeszłego ostatecznie zwolniono ze służby.

Młodszy i obrotniejszy wzięli się do handlu lub znaleźli sobie inne zajęcia prywatne. Lecz takich było niewiele. Obrzemia większość po przejeździei w zapasów została bezradną, niezdolną do żadnej pracy. To też śmiertelność pomiędzy nimi — nadzwyczajna. Do tego czasu już wiele ze znanych u nas „grubych ryb“ przeniosło się do wieczności, kończąc życie w nędzy.

Podatek szpitalny.

W roku bieżącym zacznie obowiązywać nowe prawo o płaceniu podatku szpitalnego w zwiększonej znacznie normie, o czem już pisaliśmy w swoim czasie.

W celu potiągnięcia osób podlegających opłacie tego podatku już formowane są imienne wykazy, do sporządzenia których magistrat zobowiązał właścicieli nieruchomości, czyniąc ich odpowiedzialnymi za zgodność z rzeczywistością podanych w wykazie informacji. Pomimo, że odezwy biura do spraw podatku szpitalnego o formowanie tych wykazów są zwrócone do właścicieli nieruchomości, lub osób prawnie ich zastępujących, czyli administratorów posiadających rejentalne plenipotencje, niektóre komisaryaty m. m. doręczają blankiety osobom, upoważnionym przez właścicieli nieruchomości tylko do prowadzenia meldunków, czyli rządcom, których ta czynność wcale nie obowiązuje i za nią prawnie nie mogą odpowiadać.

Wykazy płatnicze podatku szpitalnego mają być sporządzone i złożone w urzędzie podatkowym nie później jak dn. 1 maja pod groźbą kary 1000 mk., lub 6 tygodni aresztu.

Niepotrzebne wzywianie.

Biuro reemigracyjne rozsyła wezwania do krewnych uchodźców znajdujących się w obozie koncentracyjnym, a chcących powrócić do Warszawy, przyczem biuro to żąda, by krewni przynosili z sobą dokumenty.

Gdy zaś ci przybędą do biura, nie otrzymują żadnych wskazówek, jeno wskazywana im jest wisząca na ścianie lista uchodźców. Kwestja więc, po co biuro to fatyguje niepotrzebnie zainteresowanych.

O mandat radnego.

Prasa żydowska donosi, że radny Natanson, do którego kilku radnych żydowskich zwróciło się z żądaniem złożenia mandatu, powielał jego dzieci przeszyły na katolicyzm, nie dał na to odpowiedzi. Wówczas całe „Zjednoczenie“ radnych żydowskich wystosowało doń pismo podobnej treści, ale i na to nie otrzymali odpowiedzi. Gazety żydowskie informują dalej, że radny N. wystąpił ze „Zjednoczenia“ tego i zapisał się do „Koła Narodowego“ polskiego.

Zgromadzenie murarzy.

Długoletni starszy zgromadzenia cechu murarzy w Warszawie, p. Bronisław Pawłowicz, z powodu nadwątłego zdrowia arzeł się godności cechmistrza przed upływem kadencji, zwołano zaś na wczoraj ogólnie zebrańce majstrów cechowych w celu dokonania wyboru starszego i podstarzego, przyczem na starszego wybrano majstrę p. Kazimierza Wąsowicza, na podstarzego zaś p. Stanisława Pronaszkę. Nowy cechmistrz jest członkiem warszawskiej Rady miejskiej. Ustupiającemu ze stanowiska cechmistrzowi, p.

Bronisławowi Pawłowiczowi, wyrażono uznanie za jego pożyteczną i bezinteresowną pracę dla cechu.

Tow. Kolonij letnich w latach wojny (1915, 1916, 1917).

Rok 1914 — 33-ci istnienia Tow. Kolonij letnich zaznaczył się głęboko w historii rozwoju tej instytucji. Dnia 29 czerwca oddano do użytku Tow. kolonij letniczą w Ciechocinku im. d-ra Stanisława Markiewicza. Kolonja ta, urządzona na 120 dzieci, zbudowana została kosztem 55 tys. rb., zebranych ze sprzedaży specjalnie na ten cel urządzonego „kwiatka“. W roku tym pamiętnym wysłano na kolonje 2508 dzieci.

W sierpniu wybuchła wojna, która zmusiła Towarzystwo do przerwania czynności na kolonjach, gdyż w samym środku sezonu komunikacja kolejowa została przerwana. Burza wojenna nie szczydziła kolonij. Straty te są znaczne, bo wynoszące w budynkach przeszło 17 tysięcy, w ruchomościach zaś 30 tysięcy rubli.

W roku 1915 komitet T. K. L. miał zamiar wysłać dzieci na lato w najbliższe okolice Warszawy, aby możliwie nie rozłączać ich z rodzicami. Nie dało się to uskutecznić z powodu działań wojennych, postanowiono więc poprzestać na zbieraniu funduszy na lepsze czasy, gdy będzie można wskrzesić „wzorowe“ kolonje.

Do pomysłu rozwiązania tej zawilej kwestji przyczyniło się Tow. Wycisgów Konnych, dając T. K. L. do rozporządzenia rozległy plac na polu wycisgowym. Wynajęt w pobliżu duży dom na noclegi i w ten sposób zaoprowizowano kolonje. Z kolonij tej korzystało 950 dzieci.

Rok 1916 jeszcze w trudniejszym położeniu postawił T. K. L. niż poprzedni. Uruchomienie kolonij okazało się niemożliwym ze względu na niemożność uzyskania produktów na całodzienne wyżywienie dzieci oraz odpowiedniego pomieszczenia na nocleg. Stworzono więc zamiast kolonij półkolonje. Tym sposobem udało się Tow. K. L. dać opiekę podczas lata 3315 dzieciom za ogólną sumę 47 tys. marek.

Rok 1917 był bodaj najcięższym z tego trzyletniego martyrologji T. K. L. Mimo to udało się T-wu dać w ciągu lata opiekę przeszło 5,000 dzieciom, których część umieszczono pod Warszawą, część zaś rozesłano na prowincję.

U właścicieli domów.

Na wczorajszym zgromadzeniu informacyjnym w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości przy ul. Miodowej przewodniczący dr. Przyborowski odczytał artykuł „Godziny Polski“ w sprawie rezerwistek, poczem na ten temat powstała ożywiona dyskusja. W myśl tego artykułu, zalecono wezwać rząd Stowarzyszenia, aby sprawę rezerwistek przedstawił rządowi.

P. Sztern odczytał sprawozdanie z konferencji, odbytej w Tow. Kred. m. Warszawy, przyczem wystepił z ostrą krytyką działalności dyrekcji Towarzystwa za to, że ogłasza sprzedaż domów. Zarzucił dyrekcji wprowadzenie w błąd wiadomością, że z projektowanej pożyczki obligacyjnej w sumie 36 milionów marek będzie udzielała stowarzyszonemu pożyczek w gotówkę, albowiem zgromadzenie reprezentantów upoważniło ją do zaciągnięcia tej pożyczki w celu zapewnienia kapitału na zapłatę kuponów i listów wylosowanych. Dalej zarzucił dyrekcji, że w ten sposób pragnie ona zabezpieczyć interesy kapitalistów, a nie stowarzyszonych, że powinna raczej zaniechać losowania listów przez czas wojny.

Zapowiedziano, że sprawa ta będzie przedmiotem referatu na wiecu.

Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich zawiadomiło, że posiada tabor wózków ręcznych do wywożenia śmieci i dostarcza robotników do tej czynności.

Teror ekonomiczny.

Otrzymujemy komunikat następujący: Wczoraj popołudniu przed piekarnią przy ul. Wielkiej 31 na idących do pracy członków polskiego Związku zawodowego piekarszy urządzono napad, nie pozwalając przystąpić im do pracy, przyczem dotkliwie ich pobito.

Piekarnia ta została świeżo otwarta, jako piekarnia doświadczalna Wydziału zaopatrywania. Wydział zwrócił się o pracowników do pol. Zw. piekarszy i ci wczoraj rozpoczęli pracę.

Napad ten wynikał na tem tle, że socjaldemokratyczny Związek zaw. mączny, widząc zmniejszające się swoje wpływy i rzędniejące szeregi, postanowił nie dopuścić za wszelką cenę pracowników pol. Zw. zaw. piekarszy.

Sprawa plac stróżów.

Na posiedzeniu komisji, złożonej z przedstawicieli magistratu, stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, oraz Związku stróżów postanowiono wezwać właścicieli domów, aby od dnia 1 maja tym stróżom, którzy zajęci są wyłącznie pracą w domu, podnieśli placę o 50% w stosunku do plac w grudniu r. 1917.

Zarządzona przez komisję ankieta wykazała, że 25 stróżów pobiera po 46 mk., 30 po 48 mk., 18 po 55 mk., 240 po 60 mk., 120 po 70 mk., 160 po 75 mk., 80 po 80 mk., 40 po 95 mk., 30 po 100 mk.

Na posiedzeniu w Stow. właścicieli nieruchomości przy ul. Miodowej poddano uchwałę komisji krytyce głównie na tej zasadzie, że żąda ona podwyżki w stosunku plac grudniowych, gdy właśnie w jesieni wielu właścicieli domów podniosło stróżom placę dobrowolnie. Żądano zatem, aby propozycja podwyżki zastosowana była do normy przedwojennej plac.

Prócz tego zalecono wezwać zarządy Stowarzyszeń właścicieli domów o wyjednanie, by stróże nie byli używani do posług i zastępstw milicji, by nie chodzili do kancelaryj okręgów z meldunkami, tracąc bowiem przy tem wiele czasu, natomiast by meldunki zabierali sami dzielnicowi.

Zwłoki dziecka w piwnicy.

Wczoraj w podwórzu domu nr. 49 przy ul. Gęstej grupka dzieci bawiła się w chowanego.

Jedna z bawiących się dziewczynek schowała się do piwnicy tak, że jej nikt nie mógł znaleźć.

Wobec tego szukające dzieci, zaopatrzwszy się w latarkę elektryczną, począł szczegółowo przeglądać wszystkie zakątki piwnicy.

Rezultat tych poszukiwań był nadszpedzany, dzieci zamiast schowanej dziewczynki znalazły zwłoki dziecka.

Schowana dziewczynka, usłyszawszy alarm, powodu niespodziewanego odkrycia, sama wyszła ze swojej kryjówki.

ŁÓDŹ.

Królewsko-polskie sądy pokoju w r. 1917.

(Ciąg dalszy).

Uzasadniliśmy w poprzednim artykule znaczenie sądów pokoju, jako czynnika wychowawczego, który, mając stały kontakt z szerokimi masami ludu, może owocnie wpływać na podniesienie poziomu etycznego i rozwój pierwiastków moralnych narodu. Ale należy od razu tutaj zaakcentować, że i sąd okręgowy w tej dziedzinie robi bardzo wiele, krocząc co prawda inną drogą. Sprawy rozstrzygane w sądach pokoju mają, jako drugą instancję, sąd okręgowy. W razie apelacji sprawa zostaje tutaj jeszcze raz rozpatrywana rzeczowo, wraz z całym materiałem dowodowym.

Sąd najwyższy w Warszawie rozpatrując, w razie kasacji, jedynie formalną stronę sprawy, nie interesuje się zupełnie całym materiałem śledczym. Idzie tutaj jedynie o to, czy zastosowany został odpowiedni paragraf kodeksu, czy interpretowano go we właściwym duchu i czy nie uchybiono przepisom procedury. Stąd praca tego sądu jest naogół kontrolująca; instytucja ta jest strażnikiem praw istniejących i obowiązujących. Natomiast sąd okręgowy bardzo często stwarza precedensy, t. j. wyświetla potrzebę modyfikowania, względnie uzupełnienia praw istniejących. Stąd praca jego jest w całym tego słowa znaczeniu twórczą. A twórczą prawo, wpływa na moralność i etykę ludu, gdyż przepisy prawne są przecież głównie obowiązującą całością moralności i etyki społecznej. Droga jego jest mniej pedagogiczna, ale cel pracy równie wzniosły i ważny.

Instytucja sądów pokoju obejmuje dziesięć sądów pokoju, rozrzucone po okolicy. Wszystkie te okręgi istniały w ciągu całego roku 1917, prócz VIII i IX okręgu w Łodzi, które powstały w czerwcu r. ub. celem niżenia przeładowanym pracą siedmiu istniejących już okręgów. Wszystkie sądy na Łódź mieszczą się w jednym gmachu, przy ul. Dzielnej pod № 41, byłej siedzibie rosyjskiej 8-klasowej szkoły realnej.

Sądy okoliczne mieszczą się: w Brzezinach, Kołuszkach, Lipinach, Strykowie, Tomaszowie Rawskim, Ujeździe, Grabowie, Łęczycy, Ozorkowie, Piątka, Poddebicach, Tuszyńcu, Bałutach, Chojnach, Konstanczynie, Nakielnicy, Aleksandrowie, Żelowie, Łasku, Pabjanicach, Górcie Pabjanickiej i w Krzeszczewicach. Dzięki jednolitej organizacji zaprowadzonej przez ministerium sprawiedliwości, a krzewionej przez kancelarię prezesa łódzkiego sądu okręgowego, któremu te sądy wręczają tyczące ich działalności dane statystyczne, możliwym jest dokładny przegląd ich pracy.

Jak wielką jest praca tych instytucji dowodzi tabela spraw, rozstrzygniętych przez sądy pokoju w Łodzi w roku ubiegłym:

Łódź	I okręg	cywilne	karne
"	II	2267	225
"	III	2591	314
"	IV	3283	112
"	V	4021	158
"	VI	2787	227
"	VII	2708	203
"	VIII	2536	146
"	IX	2377	122
Razem		25,151	1673

Dane powyższe ilustrują przedewszystkiem ogrom pracy, jaką te instytucje wykonały. Na każdego z sędziów wypadła przeciętnie 235 wyroków cywilnych i 17 wyroków karnych miesięcznie. Należy przytem zaznaczyć, że bardzo często sprawa kilkakrotnie jest na wokandy, zanim zapadnie wyrok ostateczny. Nasza tabela nie uwzględnia zupełnie wszelkich odroczeń i wyroków incydentalnych. Poza to widać jeszcze, że okręgi VIII i IX w ciągu półroczu wykonały niemal pracę całoroczną innych okręgów.

(d. c. n.)

Was

Kronika łódzka.

1,920,736 obiadów w tanich kuchniach.

W marcu było czynnych 68 chrześcijańskich i 33 żydowskie tanie kuchnie, razem więc 101. Wydały one obiadów płatnych 1,685,518, bezpłatnych 236,218

razem 1,920,736; przeciętnie dziennie po 64,026; kuchnie № 2 i 77 wydały 19,011 porcji kleików.

Wyplacono kuchniom zapomogi za 1,928,736 obiadów 234,437 mk. za 19,011 porcji kleików po 7 fen. 1331 mk., razem 285,768 mk.

Pozatem kuchnie otrzymują co miesiąc na komorne przeciętnie po 1945 mk. na wydatki gospodarskie, utrzymanie czystości i higieny 1910 mk., pobielanie kotłów 1383 mk., razem 5638 mk.

Z chrześcijańskiego związku pielęgniarek.

Zatwierdzoną została ustawa chrześcijańskiego związku pielęgniarek, którego celem jest zrzeszenie pracujących w pielęgniarstwie polek w celu wzajemnej pomocy moralnej i materialnej oraz podniesienia stanu pielęgniarstwa przez odpowiednie wykłady fachowe i odczyty. Przy związku powstanie biuro pośrednictwa pracy w celu rozciągania opieki nad członkiniami, pozostającymi bez zajęcia. W krótkim czasie zwołane zostanie ogólne zebranie członkiń w celu organizacji związku i wyboru zarządu.

Z Towarz. badań nad dziećmi.

Onegaj wieczorem w sali kursów pedagogicznych przy ul. Dzielnej 44, odbyło się zebranie członków Towarzystwa badań nad dziećmi, pod przewodnictwem prezesa, dr. Mikulskiego.

Protokół z poprzedniego zebrania odczytała dr. Przedborska.

Następnie zaś dyr. Supronowicz mówił o szkolnictwie w Ameryce. System szkolny w Europie jest ujęty w pewne stałe podstawy. Ameryka w której życie szybko pulsuje i kipi prawie, systemu szkolnego niema. Tam klas w szkole może być ilość dowolna — nieraz 20 i 30, lecz są to klasy czasowe, tworzone w miarę potrzeby i w razie zbytecznym znówu zmieniane, lub kasowane zupełnie. Klasę tworzą nieraz dla 2—3 roczników. W miastach amerykańskich przed wszystkimi innymi gmachami budowane są gmachy dla szkół. Nauczycielstwo co trzy lata bywa egzaminowane. Dzieci w szkole mają daleko więcej swobody, niż w szkołach europejskich, szkoła amerykańska jest bezpłatną i amerykańską na szkoły daje wogóle najchętniej. Stąd fundusze na szkoły są olbrzymie. Szkoły są koedukacyjne, bywają regularne i nieregularne. Typ tych ostatnich—to uniwersytety ludowe. Wpływy kościelne są ze szkoły usunięte, gdyż szkoła „uczy dzieci dla ziemi”, w przeciwieństwie do Kościoła, który uczy — dla nieba. Kar i nagród w szkole amerykańskiej niema.

Co do szkół europejskich mówca jest zdania, iż nowa szkoła musi być na wsi, gdyż „wies tworzy narody”. Przyroda wsi, życie z naturą, praca fizyczna, doskonałe warunki odżywiania, sprzyjają moralnemu i fizycznemu rozwojowi młodzieży, a chronią od przedwczesnej dojrzałości, oraz od demoralizacji wielkomiejskiej. Mówca szczegółowo skreślił program wychowania młodzieży w szkołach nowego typu, przeznaczonych dla dzieci rodzin zamożnych. Takie szkoły posiadały już kolejno Anglija, Skandynawia, Danja, Niemcy, Szwajcaria. W Polsce reprezentantem takich zakładów szkolnych jest Chyrów w Galicji. Jestto na ziemiach polskich jedyny podobny zakład, podczas gdy w innych krajach Europy podobnych szkół jest już bardzo wiele.

W końcu, na tablicach graficznych, prelegent wyjaśnił słuchaczom cały plan zajęć wychowawców w szkołach omówionego typu.

W Ojezyźnie naszej jest dążenie do stworzenia szkoły typu amerykańskiego. Lecz reforma ta będzie mogła być wprowadzona po uprzednim przygotowaniu odpowiedniej liczby nauczycieli, wyszkolonych w seminarjach. Zatem może to nastąpić dopiero po całym szeregu lat pracy przygotowawczej.

Za starannie opracowany i ciekawy referat, obecni nagrodzili mówcę szczerym poklaskiem

Z wydziału zaprowiantowania miasta.

Wydział zaprowiantowania posiada we wszystkich swych składach dość znaczny zapas ziemniaków. Również wydział otrzymał nowe transporty kwassonych ogórków i kapusty. Marmoladę otrzymały sklepy mączne komitetu rozdania chleba i mąki do sprzedaży osobom niezrzeszonym po 1 m. 20 f. za funt.

Z Tow. krajoznawczego.

Lokal Towarzystwa krajoznawczego przeniesiony już został do nowej siedziby przy al. Kościuski 17. Otwarcie nowego pomieszczenia odbędzie się w dniu 20-ym kwietnia. Poświęcenia dokona członek towarzystwa ks. Antosiewicz. Po dokonaniu poświęcenia odbędzie się mie-

Romus Bartozak

zmarł w 9 roku życia, dnia 30 marca 1918 roku i został pochowany w Lututowie. O czym zawiadamiają krewnych i znajomych pogrzeżeni w głębokim smutku

2265—1

Rodzico, siostra i szwagier.

Dnia 12 b. m. jest w piątek o godz. 1¹/₂, po poł. z rampy dworca kolei Fabr. Łódzkiej odbędzie się eksportacja zwłok ukochanego męża mego b. p.

Natana Rozental

inżyniera

na cmentarz żydowski. O smutnym tym obrzędzie zawiadamia krewnych i przyjaciół

2268—1

Romana Rosentalowa.

sięczne zebrane członków Tow. krajoznawczego, na którym wygłosi odczyt prof. Edmund Pfejfer.

Kapiele dla dzieci szkolnych.

W miesiącu marcu w miejskich zakładach kąpielowych wykupano ze szkół polskich 2100, ze szkół niemieckich 360 i ze szkół żydowskich 2760 dzieci.

„Wystawa wiosenna“.

„Wystawa wiosenna“ cieszy się nieustannie powodzeniem. Zwłaszcza w godzinach popołudniowych i wieczornych w salonach wystawy rojno.

Od dnia wczorajszego wystawę zwiedzają zbiorowo szkoły. Komitet, pragnąc uprzyścić jaknajszerszemu ogółowi zwiedzanie wystawy, ustanowił ulgi dla zrzeszeń zawodowych i szkół. Sprzedaż obrazów i rzeźb idzie rażno. W przyszłym tygodniu rozpoczyna się losowanie pewnej ilości eksponatów. Cena losu wynosi markę.

Z Towarz. teatralnego.

W poniedziałek, dnia 15 b. m. o g. 6 po południu w sali sekcji przemysłu włóknistego w domu Siemens odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa w ostatnim terminie, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków. Porządek dzienny: Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. Wybory zarządu

Ze Stow. naucz. chrześcijan.

Pierwsze poświęcone posiedzenie sekcji nauczania elementarnego odbędzie się jutro o godzinie 6 po poł. Na porządku dziennym pomiędzy innymi figuruje referat p. R. Cieślński na temat: „Umeblowanie klasy jako czynnik wychowawczy”. Również ma być omówiona sprawa letnisk dla nauczycieli. Jest to nader ważna kwestja dla członków, pragnących wyjechać na wakacje, a powodzenie jej będzie zależało od należytego postwienia i przeprowadzenia kroków przedwstępnych.

Łódzkie Tow. muzyczno-dramatyczne „Gutenberg“.

W dniu 14 b. m. o godz. 6 po poł. w lokalu własnym (Nawrot 20) odbędzie się roczne ogólne zebranie Tow. muzyczno-dramatycznego „Gutenberg“, z następującym porządkiem dziennym: 1) zapamiętanie zebrania; 2) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; 3) sprawozdanie zarządu za rok ubiegły; 4) wnioski zarządu i członków; 5) wybory zarządu i komisji rewizyjnej.

Odczyty.

W Stowarzyszeniu pracowników handlowych m. Łodzi (Al. Tadeusza Kościuszki 21), staraniem sekcji oświatowej, wygłoszone będą następujące dwa odczyty: w piątek, dn. 12 b. m., p. A. Bryja o „Prądach społecznych chwili obecnej” i w niedzielę, dn. 14-go b. m., p. S. Konorskiego, studenta prawa, na temat „Od merkantylizmu do imperializmu”. Początek obu odczytów o godz. 8 i po wiecz.

Sprzedż znakka.

Władze zezwoliły sekcji katolickiej patronatu nad bezdomnymi dziećmi i sierotami rezerwistów urządzić w dniu 14 kwietnia sprzedaż znakka na ulicach miasta.

Kradzież.

Onegaj w nocy przy ulicy Miljonowej 74 do stajni Teodora Steigera włamał się złodziej i skradł 9 chomontów, wartości około 8 tysięcy marek.

Napad bandyci.

W nocy z 9 na 10 b. m. we wsi Miłszkach, gminy Tkaczew, pow. łęczyckiego wtargnęło kilku, w grube paki uzbrojonych bandytów, do mieszkana włościanina Pietruszewskiego i dokonał tam ściślej rewizji, zrabował 80 rb. gotówki, oraz garderobę i futro, wartości kilkunastu tysięcy marek. Banicy umieli łup swój, uciekając w kierunku Lesnicy Wielkiej.

Teatr, muzyka i widowiska.

Teatr Polski.

Wczoraj w Teatrze Polskim odbył się pierwszy występ gościnny Jerzego Leszczyńskiego. Grał on wicehrabiego w komedji Capusa p. t. „Urzędniczka poetowa”. Grał doskonale. Odkładając obywatelskie sprawozdanie do numeru jutrzejszego, zaznaczamy tylko, że Leszczyński grał dobrze sekundowali pp. Stanisławski, Frączkowski, Morska, Kłofska i Wiorzejska.

Pierwsze i jedyne przedstawienie „Głuszcza”, komedji St. Kryzostowskiego, odbędzie się dziś wieczorem. Oprócz p. Jerzego Leszczyńskiego, który wystąpi gościnnie w roli tytułowej, w przedstawieniu biorą udział: pp. Kłofska, Fałcka, Wierzejska, Orsetti, Sokolska, Stanisławski, Frączkowski, Woskowski i Pilaraki. Po dzisiejszem przedstawieniu zespół teatru naszego udaje się na dwutygodniowe tournée.

Od jutra w Teatrze Polskim gościć będzie zespół operowy i operetkowy pod dyrekcją Stefana Szuczki.

Opera i operetka w Łodzi.

Jutro rozpocznie swa gościnę w Teatrze Polskim opera i operetka pod dyr. W. Szuczki. Jutro dane będą dwa przedstawienia—jedno o godzinie 4 po poł. po cenach najniższych, na którym odegrana będzie melodia operetka „Kryśka Leszczanka”, oraz o godz. 7 i pół wiecz. „Piękna Helena”—w obydwu operetkach w roli tytułowej wystąpi śpiewaczka koloratura, b. artystka teatru „Nowości” p. Zofja Wojnowska. Bilety nabywać można od godz. 10 rano do 2 po poł. w kawiarni p. Gostomskiego, a od godz. 4 po poł. w kasie Teatru Polskiego.

„Gazeta mówiona“.

Na jeden z najbardziej obecnie aktualnych celów legionowych, przygotowuje się w miesiącu naszym impresja pochodowa o charakterze niezwykłym, którego już dawno Łódź nie widziała. Będzie to tak zwana „Gazeta mówiona”, w której osobisty wespół udział przywleci wszyscy literaci łódzcy, obejmując poszczególne działy, składające się na normalne pismo codzienne. Główną atrakcją tego wieczoru, który projektowany jest w pierwszych dniach maja, będzie felieton literacki, wygłoszony osobicie przez jednego z najwybitniejszych literatów warszawskich.

ZGIERZ.

Stow. spoz. „Zgoda”. W ubiegłym poniedziałek odbyło się ogólne zebranie roczne członków Stowarz. spożywczego „Zgoda”. Zebranie zajął p. Lebrecht. — Przewodniczył p. Markowicz. Przedewszystkiem odczytano protokół z poprzedniego zebrania ogólnego, oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej. Zostały one przyjęte. Odczytano sprawozdanie kasowe za rok 1917 wykazało czystego zysku do podziału mk. 6698. Sąmę te postanowiono podzielić w sposób następujący: na kapitał zapasowy mk. 670, na rachunek udziałów mk. 4270, na cele kulturalne 432 i na kapitał rezerwowy mk. 1327. Proponowany na rok 1918 budżet w sumie 15,000 zebrani zaakceptowali, udzielając jednocześnie zarządowi prawa do przekroczenia go o 10 proc. Stowarzyszenie „Zgoda” liczy członków 461. Na miejsce ustępujących członków wybrano do zarządu pp. J. Petza, J. Krajewskiego, R. Przybylskiego i na zastępców ich pp. Zywieckiego, J. Grosakowskiego i A. Zielińskiego. Dywidendy członkom postanowiono nie wypłacać, lecz przypisać ją do udziałów.

Cela Koln
Jakób Billauer
zaręczeni

Łódź

Tomaszów

Dział ekonomiczny.

Kapitał w czasie wojny.

Nawiązując do głośnej sprawy Daimlerowskiej, pewien autor niemiecki zestawia wyski przedsiębiorstw wojennych, oraz wszystkich tych gałęzi życia gospodarczego, które potrafiły przystosować się do stosunków wojennych — skutkiem czego też przedstawiciele wielkiego, szczególnie zaś wojennego przemysłu: przedsiębiorcy, członkowie rad nadzorczych, posiadacze akcyj i t. p. nie tęsknią do pokoju.

Tak np. wzrosła dywidenda przeciętna 21 stowarzyszeń akcyjnych przemysłu materii wybuchowych z 132 proc. na 257 proc., czyli podwoiła się.

Niektóre przedsiębiorstwa starają się ukryć te zyski; nie wypłacają więc tak wysokich dywidend, a nie chcą zysków tych jednak umniejszać odpowiednią redukcją cen, lub podwyższeniem płac robotniczych, tworząc liczne fundusze.

Jednym z takich środków jest pomnożenie kapitału uprawnionego do dywidendy, czyli t. zw. „rozwodnienie kapitału”. W pierwszym kwartale 1917 r. 51 stowarzyszeń akcyjnych powiększyło kapitał o 113 milionów marek. Wtedy przyszło rozporządzenie ministra handlu, że nowe akcje, które nie służą celom gospodarstwa wojennego, nie będą dopuszczalne do giełdy.

Mimo to 83 stowarzyszeń akcyjnych podwyższyło w r. 1917 w trzecim jego kwartale swój kapitał o łączną kwotę 359 milionów marek.

Prawda, że niektóre przedsiębiorstwa, pracujące w przemyśle wojennym zmuszone były do rozszerzenia się, a więc do podwyższenia kapitału, ale inne użyły tego powiększenia dla dostarczenia starym akcjonariuszom nowych zysków.

(e) Zniżka francuskich walorów przemysłowych. „Information” z dnia 13 marca podaje poniższe zestawienie notowań z giełdy francuskiej.

	dnia 15/XI 1917	dnia 11/III 1918
Métaux	1159	942
Schneider	2800	2400
Dives	1149	910
Transatlantique	325	276
Dynamite Centrale	862	765
Téléphones	660	553
Hotchkiss	889	714
Moteurs Salmson	370	250
Moteurs Gnome	4350	3145
Industrielle des Pétroles	960	881
Pontgibaud	1160	914
Bruay	2430	900
Padang	344	235
Cantiers de la Gironde	1310	756
Pennaroya	1296	1125
Usines du Rhône (priv.)	1138	905
Cirages Français	1770	1549

Główną przyczyną tej zniżki, według wzmiankowanego dziennika były wypadki w Rosji. Należy się jednak spodziewać zwyczajki kursów przy pierwszym pomyślnym komunikacie urzędowym.

(e) Bawełna 35 centów! W ubiegły wtorek bawełna osiągnęła w New-Yorku fantastyczną wprost cenę 35 centów (koko). W czasach normalnych cena 12 centów, była już bardzo wygórowaną. Poniższe zestawienie najwyższych notowań cen bawełny w centach za lbs w ostatnich latach wykaże nam zwyczajki cen:

1911	16.15
1912	13.40
1913	14.50
1914	13.75
1915	12.75
1916	21.—
1917	31.85
1918	35.—

(e) Z hiszpańskiego handlu zewnętrznego. W dwóch ostatnich latach Hiszpania eksportowała poniższe ilości produktów górniczych:

Eksport (w tonach)		
	1917	1916
rudy żelaza	5,137,621	5,045,575
rudy miedzi	31,327	45,606
piryt	1,964,937	2,744,767
sól	271,394	423,034
miedź	30,717	26,838
ołów	154,978	173,927

(e) „Bank Hungaria” w Budapeszcie, który r. z. podwyższył 5-miljonowy kapitał akcyjny na 12 mil. koron, obecnie zamierza go podwyższyć na 20 mil. koron.

(e) „Bank Francuski”. Senat przyjął projekt, upoważniający „Bank Francuski” do podwyższenia zaliczek państwu z 15 na 18 miliardów franków.

(e) Wszelkie zapasy brazylijskiej kawy wynosiły w dniu 1 marca 1918 roku 12,538,000 worków w stosunku do 12,927,000 worków w dniu 1 marca 1914 roku. Zapasy w Europie (włącznie z ilościami, znajdującymi się w drodze) wynosiły z dniem 1 marca b. r. 2,777,000 worków w stosunku do 8,547,000 worków w dniu 1 marca 1914 roku. Zmniejszenie się zapasów kawy w Europie spowodowane jest odcięciem dowozu kawy do Niemiec,

które przed wojną były jej głównym konsumentem w Europie.

(e) Zyski północnych przedsiębiorstw. Poniższe zestawienie dywidend niektórych przedsiębiorstw krajów północnych (Dania, Szwecja i Norwegia) pouczy nas o umiejętnym wykorzystaniu koniunktury wojennej przez te kraje w ogólności, a przedsiębiorców w szczególności:

„Norweska Gulslogen fabryka celulozy”	40%
„Duńskie tow. żegluga parowej północnomorskich i bałtyckich przedsiębiorstw okrętowych”	45%
„Przystań Rödby”	35%
Przedsiębiorstwo okrętowe „Dania”	65%
„Norweskie tow. żegluga parowej Leby”	50%
„Duńsko - francuskie tow. żegluga parowej”	65%
„Sztokholmski bank prywatny”	14%
„Bank Morsö”	10%
„Duńsko - włoskie tow. eksportowe”	15%

Jak widzimy więc najwyższe jeszcze dywidendy rozdzieliły przedsiębiorstwa okrętowe.

(e) Galicyjska produkcja ropy w roku 1917 przedstawiała się następująco w stosunku do roku poprzedniego (według „Berliner Tageblatt”):

	produkcja w systemach à 10,000 kg.		
	1917	1916	1917
Tustanowice, Borysław, Mraźnica (ogółem)	70,316%	77,860%	- 7,553
Schodnica	2,383%	2,846%	- 463
Urycz	850	923%	- 73%
Fangół	656%	—	+ 656%
	74,206%	81,639%	- 7,433
		wysyłka:	
	76,812%	126,855	- 50,043%

Zmniejszenie się produkcji w roku 1917 spowodowane było przede wszystkim brakiem węgla. Produkcja w r. b. przedstawia się zadawalająco.

(e) Tkaniny papierowe w Austro-Węgrzech. Spodziewano się, że dzięki zastosowaniu przędzy papierowej do wyrobu tkanin, materiały te dzięki swej tanioci będą dostępne dla ubogich warstw, które nie stać na kupienie sobie za bająskie sumy wełnianego, a nawet bawełnianego ubrania (do tego jeszcze za „kartkami”). Tymczasem jak informuje wiedeńska „Arbeiter-Ztg.” spekulanci zdołali się już „zaopiekować” temi wyrobami i odpowiednio podnieść ceny. Spodnie z tkaniny papierowej kosztują w Wiedniu 120 koron, ubranie przeszło 300 koron. Materiały te są marnie, sztywne i przy tem należy je chronić od wilgoci, a przedewszystkiem od deszczu. Pomimo tego, jak zauważył wspomniany dziennik, spekulanci uniemożliwiają przeciętnemu śmiertelnikowi przyodzianie się w podobny „ersatz”.

(e) Handel Japonii w roku 1917. „Economist” podaje poniższe dokładne cyfry japońskiego handlu zewnętrznego za cały rok 1917 w stosunku do roku 1918 (w milionach jenów):

import	1,036 (+ 279)
eksport	1,603 (+ 475,5)
przewyżka wywozu	567

Wzrost wartości importu przypada w pierwszej linii na surową bawełnę (+55 mil.) i żelazo (+109 mil.), zaś eksportu na surowy jedwab (+ 94 mil.), oraz przędze i tkaniny bawełniane (+ 99 mil.).

(e) Amerykański „Federal Reserve Board” zakazał importu rosyjskich banknotów.

WYKAZY BANKOW.

Stan Banku Hiszpańskiego

z dnia 30 marca w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 peset):

Złoto w kraju	2,007,299	+ 8,575
Złoto zagranicą	89,618	+ 547
Zapasy srebra	711,707	+ 2,503
Portfel wekslowy	334,574	+ 3,718
Lombardy	429,197	+ 3,368
Papiery wartościowe	12,337	+ 63
Obieg banknotów	2,853,085	+ 2,656
Wkłady	998,692	+ 3,061

Według powyższego wykazu zapasy złota w kraju „Banku Hiszpańskiego” przekroczył sumę 2 miliardów peset (1 peseta przed wojną = 81 fenigów, obecnie 1,03 mk.). Zapasy złota „Banku Hiszpańskiego” w chwili wybuchu wojny wynosił 545 milionów peset i obecnie po 3 i pół latach wojny zdołał powiększyć się prawie czterokrotnie, dzięki rozumnej polityce gospodarczej, która oczywiście była niatwioną... koniunkturą wojenną.

Stan Banku Francuskiego

z dnia 4 kwietnia w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 franków):

Remanent złota	3,337,917	+ 1,480
Złoto zagranicą	3,037,108	bez zmiany
Zapasy srebra	254,966	+ 459
Dług zagranicą	1,173,865	+ 31,370
Weksele nieobjęte morator.	1,816,691	+ 483,478
Weksele prorog.	1,113,331	+ 1,908
Zaliczki na papiery wart.	1,113,906	+ 11,079
„ państwa	15,000,000	+ 500,000
„ sprzymierzonej	3,365,000	+ 5,000
Obieg banknotów	25,847,804	+ 668,556
Należność skarbu	83,912	+ 36,587
Należność osób prywatnych	3,126,344	+ 317,787

GIEŁDY.

Berlin, 11 kwietnia Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne

	placowo	żądano
Nowy-York	215.50	216 —
Holandja	132.50	132.50
Dania	162.25	162.75
Szwecja	159.25	159.75
Norwegia	112.50	112.75
Szwajcaria	66.55	66.65
Austro-Węgry	79. —	79.50
Bulgaria	18.85	18.55
Konstantynopol	103. —	104. —
Madryt	—	—

Nowy-York, 9 kwietnia. 9/4 8/4

Weksele na Berlin	—	—
„ Paryż	5.72	5.72
„ Londyn	4.7225	4.7225
Canadian Pacific	136.25	135.50
Anacand Copper Mining	64. —	64. —
Srebro	91.57	91.37

Paryż, 8 kwietnia. 8/4 6/4

Czeki na Londyn	27.19	27.19
„ Nowy-York	5.7062	5.7062
„ Petersburg	—	—
„ Włochy	64. —	63.75
„ Szwajcarię	135.25	135.50
„ Madryt	734.50	736. —
„ Amsterdam	—	178. —
„ Danję	—	—
„ Norwegję	184. —	184. —
„ Szwecję	195.50	195. —

Wiedeń, 9 kwietnia. 9/4 8/4

Czeki na Berlin	150. —	150. —
„ Amsterdam	321. —	324. —
„ Zurych	167.50	167.50
„ Solję	—	—
„ Nowy-York	—	—
„ Petersburg	225. —	225. —
„ Sztokholm	244. —	244. —
„ Kopenhagę	229.50	224.50

Zurych, 9 kwietnia. 9/4 8/4

Wpłaty na Londyn	20.10	20.10
„ Paryż	74. —	74. —
„ Berlin	82.75	82.75
„ Rzym	47.75	47.75
„ Wiedeń	52.75	52.75
„ Amsterdam	199.75	199.75
„ New-York	4.22	4.22
„ Petersburg	55. —	55. —
„ Sztokholm	148.50	142.50
„ Kopenhagę	182.50	182. —

Amsterdam, 9 kwietnia. 9/4 8/4

Czeki na Berlin	41.70	41.55
„ Londyn	10.08	10.65
„ Paryż	37.10	37. —
„ Wiedeń	26.65	26.50
„ Kopenhagę	66.75	67. —
„ Sztokholm	72.10	72.40
„ Nowy-York	—	—
„ Szwajcarię	50.20	50.30

Londyn, 8 kwietnia. 8/4 6/4

2 1/2% konsolle angielskie	54.37	54.37
5% renta rosyjska z 1906 r.	44.12	46. —
4 1/2% renta rosyjska z 1909 r.	35.12	37.25
United States Steel Corporation	95. —	95. —
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	—	159. —
Dyskonto prywatne	3 1/2%	3 1/2%
Srebro	45.50	45.50
Weksele na Amsterdam	10.20	10.21
Czeki	—	—
Weksele na Paryż	—	27.61
Czeki	27.20	27.30
Czeki na Petersburg	—	—
3 1/2% pożyczka wojenna	86.25	86.25
4% „	94.75	94.75
4 1/2% „	100.12	100.12

Paryż, 8 kwietnia. 8/4 6/4

5 proc. pożyczka francuska	88.85	88.85
5 proc. renta francuska	57.50	57.50
5 proc. renta rosyjskie z r. 1906	47.50	48.75
2 proc. renta rosyjskie z r. 1896	—	29. —
Bank Paryski	970	975
Credit Lyonnais	1010	1017
Akcyjne kasy szwajcarskie	4520	4520
„ Brianskie	—	180
„ Lianozowskie	223	224
„ Bakinskie	1015	1005
„ Tulskie	445	—
„ Lena Gold	—	—
„ Rio Tinto	1810	1810
„ Malcewskie	380	390

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
10 IV 2 pp.	+15.2	—	—	+15.8	
10 IV 9 pp.	+14.2	—	—	6.8	
11 IV 7 r.	+8.0	—	—	—	

W ubiegłej dobie:

Pochmurnie, lekkie ochłodzenie.

Zapowiadz na piątek 12-go kwietnia:

Zmienna pogoda.

Giełda warszawska.

11 kwietnia
Woluta rosyjska, po mroźniejszym początku, przy końcu osłabła. Z papierów procentowych w silnem poszukiwaniu były 4 1/2% Listy Ziemskie przy kursach zwykłych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	182.50 183. —
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	174.50 175. —
Listy zast. Ziemskie 4 i pół proc.	162. —
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	170. — 170.25 170.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	151. —
Renta	—
Serje ros.	—

Ruble za 500 — 148, za setki 153.
Korony 62. —.

Sztokholm, 10 kwietnia

Rubel w stosunku arbitrazowym 100 Rubli = 138 10 Mk.

Loteria Tow. Dobroczynności.

Piąta klasa 1-szy dzień ciągnięcia z dnia 11-go kwietnia.

Mk. 2000 nr. 27894.
Mk. 1000 n-ra 10049, 22529.
Mk. 500 n-r 23576.

Mk. 400 n-ra 1581, 4528, 7214, 7693, 8005
14157, 16071, 17778, 18371, 20314, 20859, 26518, 28072.

Mk. 200 n-ra 10405, 12491, 15985, 17360, 18663, 20179, 27247, 27490, 29049, 29354.

Mk. 150 n-ra 840, 1251, 1628, 2484, 2530, 2904, 4377, 4458, 4955, 5630, 6913, 8121, 8903, 9591, 9713, 10146, 10583, 10968, 14350, 15138, 16765, 17402, 21753, 22144, 23846, 24335, 25805, 26747, 27848, 29529, 29668, 29978.

Po marek 115 wygrały następujące numery:

6 49 51 69 71 73 118 40 64 255 368 400
563 660 732 55 85 810 18 43 63 70 910 19 29
56 64 66.
1048 51 67 72 112 59 246 79 467 523 34
70 669 71 83 806 9 27 78 908 87.
2008 41 94 118 50 248 333 85 462 67 91
525 40 57 72 626 86 772 917 42 44 61 83.
3031 95 140 54 63 65 224 416 83 533 73
98 707 53 90 891 912 15 27 55 80.
4016 165 75 349 85 99 472 545 89 606 7
18 24 86 768 99 811 20 904 86.
5002 87 72 110 15 20 82 285 340 95 98
402 7 29 33 45 72 85 517 615 88 778 824 56
63 945 64 77.
6037 44 104 38 241 83 494 519 24 93 680
703 59 75 812 62 922 36.
7021 59 207 10 21 23 52 57 395 427 744
67 814 54 91.
8034 41 42 109 18 73 82 83 219 36 62 92
335 66 83 93 457 91 374 78 85 95 659 707 829
918 19 34 73 79.
9023 94 95 118 47 84 94 203 18 39 93 99
429 60 661 75 739 73 75 821 942 89 99.
10026 71 105 19 207 73 82 353 408 33 67
607 85 90 722 34 869 937 54 55 69.
11025 59 109 39 65 227 31 57 79 81 339
43 67 71 421 38 73 519 44 83 87 665 88

W Piątek, dnia 12 b. m. jako w rocznicę śmierci
b. p. I. K. Poznańskiego
 odbędzie się nabożeństwo żałobne, Synagodze przy Aleji
 Tadeusza Kościuszki, punktualnie o godz. 10 rano, o czym za-
 wiadomienia
 2264-1 Komitet Synagogi.

SZKOŁA TECHNICZNA w Łodzi, Pańska 9
 przyjmuje zapisy kandydatów na semestr letni na
 wydziały budowlany, elektrotechniczny i mecha-
 niczny. Do klasy przygotowawczej zapis kandyda-
 tów z wykształceniem początkowym bez egzaminu.
 Bliższych informacji udziela kancelarja Szkoły co-
 dziennie od 3-5. 2033-5-1

Syndycy tymczasowi masy upadłości Emila Trau-
 tweina zawiadamiają wierzycieli masy, że Sąd Okr.
 decyzją z dnia 16/2. 18. wyznaczył nowy 4 miesięczny ter-
 min celem sprawdzenia wiarytelności, na zasadzie
 art. 512 kod. Hanl. wzywają wierzycieli wspomnianej
 masy aby w terminie tym stawili się osobiście lub przez
 pełnomocników w kancelarji Syndyka, ad w. przysięgłego
 Wojciecha Missala w Łodzi przy ulicy Zachodniej
 nr. 41 w godzinach między 4-7 po pop. i oświadczyli z
 jakiego tytułu i co do jakiej sumy są wierzycielami upa-
 dłości i aby dowody należności swoich złożyli na ręce
 syndyka lub oddali na przechowanie do kancelarji Wy-
 działu Handlowego Królewsko Polskiego-Sądu Okręgo-
 wego w Łodzi (Pańska nr. 115).
 Sprawdzenie wiarytelności przez wierzycieli lub
 ich pełnomocników w obecności Sędziego-Komisarza i
 syndyków odbywać się będzie w kancelarji Wydziału
 Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (Pańska nr. 115.
 pokój № 23) w terminach następujących: w dniu 22 Ma-
 ja, 29 Maja, 5 Czerwca, 12 Czerwca 1918 roku o godzi-
 nie 10 rano.

Towarzystwo żydowskich szkół średnich w Łodzi otwiera
 z początkiem roku szkolnego 1918-19 na podstawie koncesji
 Ministerstwa W. R. i O. P.
**Żydowskie Seminarjum dla nauczycieli
 nauk judaistycznych w szkołach ludo-
 wych i 4 niższych klasach szkół średnich**
 Całkowity kurs obejmuje lat 5 (2 lata przygotowawcze
 i 3 seminaryjne): W roku 1918-19 otwarte zostaną 1 klasa
 przygotowawcza i 1 klasa seminaryjna.
 Przyjmowani będą kandydaci obojga płci.
 Opłata wynosi 80 marek rocznie we wszystkich klasach.
 Informacji udziela i podania przyjmuje kancelarja szkolna
 przy ul. Magistrackiej Nr. 7a w Łodzi do 1 maja 1918 r.
 Prezes Zarządu:
Dr. Braude.
 2023-3-1

DESKI 2977-1-1
 zastąpić można obładami sosnowymi po 75 fen. pod przy re-
 moncie budynków gospodarskich, stawianiu parkanów, ruszto-
 wań, wyrobie skrzyń i t. p. Zdane również na opał. Do-
 stawa na każdą stację wyłącznie w ładunkach wagonowych
A. Skalski, Warszawa, Foksal 16.

JEDWAB (schape) i FLOR
 na rękawiczki (Handschuhflor)
 —każdej ilości kupię.—
Stadtman, Warszawa, Bednarska 24.
 2276-1

W niedzielę, dnia 14-go kwietnia 1918 r. o godz. 3-iej
 po południu, w lokalu przy ul. Widozkiej pod nr. 117
 odbędzie się
**Nadzwyczajne ogólne zebranie
 członków
 Resursy Rzemieślniczej**
 celem narad nad sprawą dzwona Zygmunta przy Koście-
 le św. Stynisława Kostki w Łodzi.
 Na zebranie powyższe zaprasza wszystkich swoich
 członków.
Zarząd.
 2275-1

TANI OPAŁ!!!
 Po 75 fen. pod obładry sosnowe w ładunkach wagon. Dostawa
 na każdą stację. Uwaga: Obładry te, odpowiednie na opał, zastę-
 pić mogą również deski przy budowie rusztowań, parkanów, wy-
 robie skrzyń i t. p. **A. SKAŁSKI, Warszawa, Foksal 16.**

Ogłoszenia drobne.
Akuszerka Drzymala przy-
 muje. Łódź, Piotrkowska 223 m 25. 1701-25-1
Buraki pastewne sprzedaje na
 korce. Stoński, Brus-
 zdrowie. 2165-5-1
Do sprzedania biurko dębowe
 w dobrym sta-
 nie. Wiadomość: Karola 3, mię-
 dzy 3-4, stróż wskazuje.
 2166-4-1
Dowód № 56748 Oddziału 2-go
 Łódzkiego Warsz. Akc.
 Tow. Pożyczkowego Pasaż Meje-
 ra nr. 11 zaginął. Zastrzeżenie
 zrobione.
 2265-1

Do sprzedania 100 kop zaryb-
 ku karpia 2-5
 cali, 25 roji pszczoł, już do o-
 debrania, 30 roji „młodych“ do
 odebrania w połowie maja, 20 uli
 używanych, miódarka, aparat do
 podkopania, inkubator na 50 jaj,
 prasa (wylączarnia) do owoców.
 Wiadomość: Maus, Juliusza 18.
 1897-10-1
Kupię wózek dziecienny w do-
 brym stanie. Zgłoszenia
 Sienkiewicza 67, 1 p., na lewo.
 2195-3-1
Krzewy upiększające, drzewa
 parkowe, różne rośliny
 dywanowe. Begonie, semperif
 Canna Crozy za 100 sztuk — 20
 mk., prawdziwe kaktusowe kłom-
 by Dalji za 100 sztuk 50-100 mk.
 dostarczy Zakład Ogrodniczy Ce-
 sarskiego Zarządu Kapielowego
 —Łódź.
 1291-6

KINO
„Apollo”
 Piotrkowska 243.
Dzisiaj
 i dni następnych
Wielki obraz sensacyjny
 Pręgarz pierwszy w Łodzi
**„Jak wielką była
 jej miłość”**
 Dramat w 5 częściach z wszechświatową sławą
Erną Moreną
 w roli głównej.
Uwaga Aby dać możność Sz. Publiczności
 zwiędzać nasz pierwszorzędną z kom-
 fortem nowourządzony Kino-Teatr, dyrekcja no-
 stanowiła każdemu kupującemu bilet wejścia przy
 kasie dodać jako premjum dwa bilety wolnej
 jazdy elektrycznym tramwajem. (Stacja przy ul.
 Radwańskiej.)
 W niedzielę z powodu tow. zabawy Kino nietoczne
 W poniedziałek zmiana programu

JAN ŻÓŁTOWSKI
 Reprezentant Loterji
 na Inwalidów Król. Pol.
 przyjmuje zgłoszenia
 Pp. KOLEKTORÓW.
BIURO GAZET „PROMIEN”
 81 Piotrkowska 81
 2091-1

W celu rozszerzenia zakładu naukowego, istnieją-
 jącego w Łodzi od kilkunastu lat, poszukuje się
młodej i energicznej współpracownicy
 która mogłaby prócz swej pracy włożyć pewien kapitał.
 Oferty pod S. K. proszę składać w adm. „Godziny”.
 2042-3-1

Administracja dzien. „GODZINY POLSKIEJ”
WARSZAWA, Wawicka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 66.
 oraz filje i kantory:
 w Będzinie, w Częstochowie, w Glińcach, w Górnym Śląsku, w Katowicach, w Kłodzku, w Łodzi, w Lublinie, w Łowiczu, w Mławie, w Ostrowcu, w Pile, w Płońsku, w Puławach, w Radomiu, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, w Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKIEJ”
 „Dziennika Polskiego“ w Częstochowie“ i „Gońca Kujawskiego“ we Włocławku.

Dnia 13 kwietnia odbędzie się
Ogólne Zebranie
Stowarzyszenia byłych uczniów szkoły
im. Elizy Orzeszkowej
Aleje Kościuszki 21, I-sze piętro,
 o godz. 4 po południu.
 Porządek dziennego Zebrania:
 1) Wybór przewodniczącej; 2) Sprawozdanie z
 tymczasowej działalności; 3) Orientacje poszczególnych
 lekcji i 4) Wolne wnioski.
 2279-1 **Zarząd Stowarzyszenia.**

Magistrat m. Łodzi
 ogłasza licytację
 na dzierżawę pomieszczenia na cukiernię
 lub mleczarnię w parku Sienkiewicza
 na czas od 1 maja do 31 października r. b.
 Oferty w zamkniętych kopertach złożone należy w kance-
 larji wydziału Plantacji Miejskich, Park Sienkiewicza,
 Widozka 95-a, do dnia 25 kwietnia 1918 r.
 2200-1

Do wynajęcia lokale parterowe
2 lokale parterowe składające się
 każdy z ośmiu sal odpowiednich dla Stowarzyszeń,
 Banków i t. p. instytucji.
 Oferty pod 79 do administracji „Godziny”.
 2164-3-1

Dr. L. PRYBULSKI
 Choroby skórne, wenerycz-
 ne i włosów.
 Godz. przyjęć: od 8-21 od 4-8,
 dla pań od 5-6 wiecz.
 Zawadzka № 1, róg Piotrk.

Poszukuje się od zaraz
 lub od 1-go lipca
mieszkania
 składającego się z 6 poko-
 jów z wygodami, w śródmie-
 ściu. Oferty w admin. „Go-
 dziny“ sub „M. B. 100“
 227-2-1

Dr. S. Szewkiewicz
 Choroby skórne i we-
 neryczne.
 Łódź, Konstanyńska 12.
 od 9-1 i od 6-8, dla pań 5-6.
 2233-10-1

Zgubiono bransoletkę
 ze złotym zegarkiem
 idąc ul. Piotrkowską. Prze-
 jazd do ul. Sienkiewicza.
 Łaskawy znalazca zechce
 zwrócić za wynagrodzeniem
 na ul. Piotrkowska 87, do
 p. Szwalbe. 2262-1

Pokój
 umeblowany o 2-oh ośnach
 do wynajęcia zaraz przy ul.
 Krótkiej № 9, u p. Tera-
 kowskiego. 2263-1

Rower sprzedam
 Wiadomość: Dzielna 2,
 stróż wskazuje.

Zgubiono
kwity zastawnicze
 Tow. L'Urban, № 84643,
 95061, 121624, na polisy u-
 bezpieczeniowe na życie.
 Znalazcę ubrasza się o zwrot
 do T-wa L'Urban.

Do sprzedania
nieruchomość
 z dwoma drewnianymi do-
 mami i sadem.
 Prędzalnia № 19, u go-
 spodarza. 2265-1

Kupię większy kufer podróżny
 używany w dobrym sta-
 nie. Oferty wraz z ceną do adm.
 „Godziny“ sub „Kufier“ 2251-2
Mebie sprzedaje po cenie kosz-
 tu. Orla 23, stolarnia.
 1787 15-5
Mebie nowe: stołowy dębowy,
 biurka, otomany, kozetki
 sprzedaje. Dzielna 11-25.
Magle do sprzedania (zaraz).
 Aleje Kościuszki nr. 29.
 Wiadomość na miejscu. 2248-3
Na drodze do Aleksandrowa
 lub Ziętka, kucie
 dom z ogrodem na letnisko mo-
 że być 2-3 morgi ziemi. Zgło-
 szenia do admin. „Godziny“ dla
 „A. A.“ 2072-8-1
Pianino do sprzedania. Główna
 31, m. 27, Okrasso.
 2246-1

Odnajme dwa duże pokoje,
 wszelkie wygody, u-
 zywalność kuchni. Widozka 104,
 m. 9. 2168-3-1
Poszukuję pokoju umeblowa-
 nego od zaraz. O-
 ferty pod „Jul.“ do admin. „Go-
 dziny“ 2124-3-1
Poszukuję posady buchajterki
 kancelistski lub na-
 uczycielki szkoły prywatnej. Mo-
 że wyjechać. Zgłoszenia do adm.
 „Godziny“ sub „F. G.“ 2017-7
Restauracja z urządzeniem i
 patentem lub bez
 do wynajęcia zaraz. Wiadomość
 Miłsza 44. 2217-2-1
Z powodu wyjazdu, do osta-
 tnie 150 p. bry-
 kietów torfowych w najniższym
 gatunku po cenie kosztu. Guber-
 natorska 4, m. 8. 2250-2-1

Sprzedam nowe pianino, oto-
 manę i meble ze
 stołowego pokoju. Widozka
 № 174, m. 9. 2169-3
Skradziono legitymację chlebo-
 wa na imię Fajgi
 Fuks, na 7 osób i mk. 10 pienię-
 dzy. 225-1
Wózek żelazny o czterech koł-
 kach, mocno zbudowa-
 ny do sprzedania. Główna 37,
 m. 75. 2270-1
Zaraz potrzebny stróż. Wiano-
 ść: Nawrot nr. 12.
 2259-2-1
Zaginął paszport niemiecki, wy-
 dany w gm. Bałucz,
 na imię Antoniego Wólcika
Zaginął paszport niemiecki, wy-
 dany w gm. Działów,
 na imię Andrzeja Muzanicka.
 2213-8-1

Zaginęła legitymacja chlebo-
 wa na imię Jakóba Zwie-
 rzńskiego, na 6 osób. 2267-1
Zaginął paszport niemiecki, wy-
 dany w Łodzi, na imię
 Józefa Dworakowskiej. 2231-1
Zaginął paszport niemiecki, wy-
 dany w Pabjanicach, na
 imię Jana Kazmierczaka 2257-1
Zaginął paszport niemiecki, wy-
 dany na imię Michała
 Andrzejca, zam. w Zacharzu, gub.
 Piotrkowska. 2271-1
 Pana
Kłosińskiego
 prosi się o przybycie do
 admin. „Godziny“ we włas-
 nym interesie.